

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. * Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Ustawa cukrowa.

Leży przed nami projekt ustawy cukrowej, wniesiony przez rząd do parlamentu łącznie z konwencją brukselską. Zawiera on najpierw postanowienia, mające na celu wykonanie konwencji, mianowicie obniżać cło przywózowe do 6 franków od cukru konsumcyjnego, do 5 franków 50 ct. od cukru surowego, zapowiadając przytem ewentualność pobierania w wyższych cel różniczkowych (karnych) od cukru premiowanego z państw nie należących do konwencji. Dalej znosi zupełnie premie eksportowe.

Następnie zawiera postanowienia przejściowe do premii eksportowych na kampanię bieżącą (1902/3). Będzie ona trwała aż do wejścia konwencji w życie tj. do 1 września 1903, zatem 13 miesięcy. Ze względu na tę nienormalną jej długość suma premii eksportowych nie będzie wynosiła 18 mil. koron, jak dotąd, lecz podwyższy się naprzód o kwotę, przypadającą na jeden dodany miesiąc, więc o półtora mil. koron. Nadtoże względu na forsowny eksport, który musi się rozwinąć przed wejściem konwencji w życie, nastąpi dalsze podwyższenie premii o półtora mil. tak, że suma ich będzie wynosiła 21 mil.

Dla zapobieżenia temu, aby ten forsowny eksport nie ogłosił targu wewnętrznego zupełnie z zapasów a równocześnie nie spowodował gwałtownej niższej ceny światowej, postanawia się, że cukier, premiowany przed wejściem konwencji w życie, będzie można eksportować nawet później a tymczasem złożyć do składów pod kontrolą państwową. Ze składów tych będzie można za opłatą podatku spożywczego i za zwrotem premii także wprowadzić do w obrotu wewnętrznego. W ten sposób fabrykant nie będzie zmuszony eksportować w czasie największej podaży, będzie mógł poczekać lepszej koniunktury a w danym razie — jeśli cena wewnętrzna wskutek оголошення targu przez eksport będzie się trzymała wysoko — zasilić swym towarem targ wewnętrzny. Powyższe ułatwienie jednak nie może trwać wiecznie; rządowi będzie wolno cofnąć pozwolenie udzielone na takie wstrzymanie eksportu cukru premiowanego.

Urządzenie, o którym mowa, jest potrzebne i praktyczne. Zachodzi tylko wątpliwość, czy inne państwa, należące do konwencji, szczególnie Anglia, nie dopatrzą się w niem postępowania, przeciwnego duchowi konwencji. Formalną podstawę do tego miałyby te państwa rzeczywiście o tyle, że w ten

sposób Austria po wejściu konwencji w życie będzie jeszcze eksportowała pewną, acz drobną ilość cukru premiowanego.

Najciekawsze są te postanowienia nowej ustawy, które zapowiadają skontyngentowanie produkcji cukrowniczej austriacko-węgierskiej w ogólnych zarysach. Ustawy o rozdziale kontyngentu indywidualnym (na poszczególne fabryki) dotąd nie wniesiono.

Zasadę nowego urządzenia będzie stanowił zakaz opłaty podatku spożywczego od ilości cukru, przewyższających pewną z góry oznaczoną kwotę, (kontyngent), czyli obostrzony surowymi karami zakaz wprowadzania cukru ekskontyngentowego w obrotu wewnętrznego. Kontyngent na kampanię 1903/4 obliczono na podstawie przecięcia konsumpcji w latach 1900 i 1901 z dobiciem 5 pre. Wynosi on 3,660.000 cetn. metr. cukru konsumcyjnego. Na lata następne kontyngent będą wyznaczali ministrowie skarbu austriacki i węgierski w wysokości rzeczywistej konsumpcji z poprzedniego roku. Ustawa podaje klucz dla obliczenia tej konsumpcji, którego podstawę będą stanowiły wykazy podatkowe. Od cyfry, w ten sposób uzyskanej, będzie się jednak potraçało zapasy, znajdujące się w magazynach z końcem roku, o ile będą przewyższały 10 pre. kontyngentu. Celem tego postanowienia jest dostosowanie kontyngentu do rzeczywistej, a nie tylko preliminowanej konsumpcji poprzedniego roku. Także w ciągu roku oba rządy będą mogły kontyngent podnosić lub zniżać w miarę potrzeby. Nadto co miesiąca będą one ustanawiały, jaki procent z kontyngentu może być w następnym miesiącu oddany do opodatkowania obrotu wewnętrznego.

Urządzenie to jest niczem innym, jak państwowym kartelem cukrowym w najdoskonalszej formie. Cały ekskontyngent musi być wywieziony, tak samo jak w obecnym kartelu cukrowym. Indywidualny rozdział kontyngentu wykluczy walkę konkurencyjną między fabrykami. Rząd, wyznaczając co miesiąca ilości z kontyngentu dla wprowadzenia w obrotu wewnętrznego, a w razie potrzeby podnosząc lub zniżając kontyngent, będzie regulował ceny. Może zapobiegać ich spadkowi i umożliwiać producentom wyzyskanie tych korzyści, któreby się jeszcze mieściły w ole sześciomarkowym. Może także niedopuszczać do takiej zwyczajności cen, która by umożliwiła import cukru obcego. Nowo powstające fabryki może rząd wykluczyć zupełnie z targu wewnętrznego, nie przydzielając im wcale kontyn-

gentu; może też przydzielić im kontyngent bądź ze wzrostu konsumpcji, bądź na koszt istniejących fabryk i dopuścić je na targ wewnętrzny — lecz walki konkurencyjnej.

Organizacja ta będzie doskonalsza i silniejsza, niż w rosyjskim kartelu państwowym i niż w istniejącym austriacko-węgierskim prywatnym kartelu cukrowym, który służył jej po części za wzór.

Nie wchodząc w szczegółowe różnice, zauważymy jeszcze, że kontyngent w spirytusie ma zupełnie inne znaczenie i że nie należy wcale szukać analogii między obecnym urządzeniem podatku spirytusowego a projektowaną regulacją stosunków wewnętrznych produkcji cukrowniczej.

Konwencja brukselska uważa za prawie niedozwolone wszelkie korzyści, wynikające dla produkcji z ustawodawstwa fiskalnego. Tendencyjna interpretacja tego postanowienia może doprowadzić do zapatrywania, że takie urządzenie, jak projektowane w Austrii, jest w ramach konwencji niedopuszczalne. Gdy jednak celem konwencji jest jedynie zapewnić targ wewnętrzny każdego kraju, produkującego cukier, jego własnej produkcji, oraz zapobiedz forsowaniu eksportu w jakiegokolwiek formie, a projektowane u nas urządzenie z forsowaniem eksportu nie będzie się wcale łączyło, natomiast ma na celu jedynie uregulowanie wewnętrznych stosunków produkcji — będziemy mieli dostateczną podstawę, by stawiać skuteczny opór wszelkim zagranicznym zamachom na projekt skontyngentowania.

Wiadomo, że z całego kontyngentu wydzielono 860.000 cetn. metr. jako szczególny kontyngent dla Węgier. Suma ta odpowiada węgierskiej konsumpcji. Jest to nowe zwycięstwo idei wyodrębnienia przemysłowego Węgier od Przedlitawii, którego rezultatem jest obcięcie dotychczasowego kontyngentu wewnętrznego produkcji austriackiej o 5%. Paralelizm interesów węgierskich i galicyjskich w tym względzie bije w oczy. Zwycięstwo Węgier winno być dla nas podjętą w dążeniach do tego samego celu.

Przed kilku dniami nieco obszerniej wykazywaliśmy, że mamy prawo i konieczną potrzebę zdobycia dla naszych cukrowni takiego kontyngentu indywidualnego, któryby odpowiadał ich zdolności produkcyjnej i konsumpcji krajowej.

Postawienie tej ostatniej zasady wystarcza dla nas na razie w kwestyi, na jakich podstawach ma spoczywać projekt rozdziału indywidualnego kontyngentu. Szczegółami tego projektu zajmniemy się do-

Biurokracja.

(Napisał Józef Olszewski, Lwów 1902, Księgarnia Polska).

Wielka ewolucja umysłowa, społeczna i polityczna, która stworzyła nowożytnie państwo i społeczeństwo, wydobyła na jaw mnóstwo wad i sprzeczności społecznych, niezgodnych z podstawami i ideą świata nowożytnego. Wiele tych kwestyj, znanych pod ogólną nazwą „Kwestyi społecznej“, zwróciło na siebie od dawna baczną uwagę nauki i polityki, które wspólnymi siłami dążą do pogodzenia ich z nowoczesną etyką i dzisiejszym ustrojem społecznym. Są jednak także inne, zaledwie z lekka przez teorię dotknięte zagadnienia doniosłe dla harmonii społecznej dzisiaj i w przyszłości. Jednym takim zagadnieniem zajął się bliżej w swej „Biurokracyi“ p. Józef Olszewski, autor rozprawy „Administracja polityczna Galicji w świetle prawdy“, która przed dwoma laty obudziła w naszym kraju ogólne zajęcie i ożywioną dyskusję publicystyczną.

Istotnie, bliższe zbadanie natury i ducha biurokracji, głębszy przyczyn jej wad powszechnie znanych jest dzisiaj jednym z najważniejszych zadań nauk politycznych. Państwo dzisiejsze bowiem obejmuje w swe ręce coraz szersze dziedziny życia społecznego, podejmuje się kierującej roli w łagodzeniu i rozwiązywaniu kwestyi społecznej, stwarza i utrzymuje zakłady naukowe od najniższych do najwyższych, wypiera na polu ekonomicznym konkurencyjność przedsiębiorstw prywatnych, groźnych dla interesów całego społeczeństwa; ale państwo wypełniać musi swoje zadania przez całą armię urzędników różnych rodzajów i stopni, a od dzielności tych urzędników, od ducha, jaki ich przenika, od zrozumienia szczytnych ich obowiązków i potrzeb społecznych zależy skuteczność wielkiej maszyny państwowej dla społec-

zeństwa. Jeżeli organizm urzędniczy wyodrębnia się w swoich pojęciach i działalności od organizmu społecznego, jeżeli nie rozumie posłannictwa państwa i traktuje swe obowiązki formalistycznie, jako rzemiosło, wówczas nietylko niema nadziei, aby państwo zadania swe wypełniło, ale przeciwnie, powstaje niebezpieczeństwo, że działalność państwowa, natchniona duchem średniowiecznym, zatamuje ogólny postęp i stanie się źródłem nowych organicznych sprzeczności i przesilen w ustroju społecznym.

Dlatego należy poczytać autorowi za zasługę wobec nauki i społeczeństwa, że, nie zrażony skąpym materiałem naukowym w tej kwestyi, zabrał się z całym zapałem do zbadania istoty biurokracji, jej ogólnych objawów w urzędzie, szkolnictwie i gospodarstwie, w sposób bystry i wytrawny przedstawił w sporęj książce i ocenił jej wady i podał środki jej zwalczania. Autor słusznie wychodzi z założenia, że biurokracja jest jedną z najgłośniejszych dzisiaj chorób społeczeństwa, które nie mają charakteru lokalnego, lecz tkwią w całym organizmie i zatrują całą jego życie. Przez biurokrację rozumie za Mohlem „fałszywe pojmowanie powołania instytucji i idei państwa, spełnianego przez olbrzymią armię urzędników, złożoną po największej części z miernej wartości elementów, poprzestającą na formalistycznej manipulacji, dotkniętą rozmaitymi przyzwarami i traktującą zawód swój jako rzemiosło“ i widzi jej ogólne objawy w ślepej trzymaniu się szablonów, różnym od rutyny nabytej dłuższą praktyką w zawodzie, w przesadnej pisaninie, wyrażającej się w formalny szal pisarski w urzędach, marnotrawiący materyalne i intelektualne siły społeczeństwa, w nieodpowiednim rubasznym tonie urzędowym i w przesadnej drobiazgowości. Surowo sędzi autor urzędnika biurokratę w przeciwieństwie do urzędnika obywatela. Biurokrata niechętnie zastanawia się nad zagadnieniami

społecznymi, sprawami szerszego pokroju, bo w jego sferze panuje jedynie myśl o awansie, protekcji, remuneracjach, dodatkach osobistych, po za którymi nie istnieje nic godnego uwagi. Z ubóstwem wiedzy łączy się zupełna nieznajomość stosunków rzeczywistych społeczeństwa; stąd biurokrata traktuje obywateli z uczuciem wyższości, nie rozumie spraw i interesów ogólnej natury, jeno sprawy szczegółowe, podania należyście skonstruowane, które mogą być traktowane wedle przepisanej szablonu.

Słusznie podnosi autor, że dążąc do usunięcia biurokracji to nie znaczy negować istnienia państwa, które jest niezbędnym czynnikiem kultury i dobrobytu i tylko przez urzędników obywateli posłannictwo swe może wypełnić. Zadaniem państwa powinno być usuwanie wszystkiego, co wywołuje przester obywateli władzy ponad miarę rzeczywistej potrzeby i co mnoży ciężar materyalny ludności na utrzymanie narzędzi tej władzy, a nadto łagodzenie drażniącej i dokuczliwej formy stosunków między rządem i społeczeństwem. Urzędnik powinien brać czynny udział w życiu społecznym, poznawać trudności, na jakie napotykać musi jednostka w walce o chleb powszedni, doświadczać skutków wadliwego ustawodawstwa w dziedzinie ekonomicznej i administracyjnej, a wówczas potrafi być wzorowym regulatorem teorii i formy w zakresie swoich obowiązków, potrafi stosować wymogi suchego prawa do drgających życiem organicznym stosunków oddanego mu świata.

Dalsze środki przeciw biurokracji widzi autor w większej samodzielności urzędnika, w usunięciu kłępującej go zawisłości i centralistycznego ducha w administracji. Jak długo urzędnik nie poczuje się synem ziemi, na której pełni swe obowiązki, jak długo biurokracja mieć w nim będzie swego gorliwego rzecznika. Urzędnik winien zejść do ludu, a nie czekać, aby lud czuł jako wielką łaskę, że mu

piero wtedy, gdy będzie nam wiadome, co rząd w tej sprawie istotnie zamierza.

Za jeden z głównych środków sanacji stosunków produkcji cukrowniczej uważano powszechnie od chwili, gdy przyjdzie do skutku konwencji brukselskiej stało się pewnem, że niżej podatkowo spożywcze w tym celu, aby przez niższą cenę podnieść konsumpcję wewnętrzną. Niemcy i Francja rzeczywiście też zniżyły znacznie ten podatek. W monarchii austro-węgierskiej zaś rządy nie mają, na razie wcale podobnego zamiaru, co wywołało już niezadowolenie w licznych kołach produkcyjnych i parlamentarnych. O ważnej tej kwestyi pomówimy osobno.

Rzekome upośledzanie Niemców.

Wiedeń, 17 grudnia.

(A.) Zamianowanie 27 nowych członków Izby panów może posłużyć za ilustrację wymowną do skargi Niemców, iż wszystkie rządy austriackie uciskają ich mniej albo więcej wyraźnie.

Na 27 członków nowych Izby panów jest czterech Polaków i jeden Rusin (Fedorowicz), dalej jeden Włoch, wreszcie czterech Czechów, z których jeden Henryk hrabia Clam-Martinic współczuje wprowadzeniu dążeniom politycznym czeskim, ale z pewnością po niemiecku mówi lepiej, niż po czesku. Razem tedy narodowości niemieckie w Austrii otrzymały dziesięciu nowych członków Izby panów. Fluz Niemców przedłożył dr. Koerber monarsze do wyróżnienia ich godnością, członka Izby panów? Niemców jest siedemnastu.

Powie ktoś, że nie wszyscy z owych siedemnastu zasiadają na lewicy niemieckiej. Podobno tylko siedmiu pomógł zastępy lewicy; siedmiu zasiadzie w centrum; trzech natomiast (Dipaui, Sternbach, Ruber) zadeklarują przynależność do prawicy. Nie rozpatruję w uwagach niniejszych kwestyi przekonania politycznych, ale narodowości nowomianowanych. Dipaulemu jego przekonania katolickie nie pozwalają sympatyzować z liberalizującą lewicą. Rubera, ministra sprawiedliwości w gabinecie hr. Thuna, odpycha od lewicy wspomnienie kampanii, jaką lewica obu Izb prowadziła przeciwko jego działalności urzędowej.

Ale przekonania katolickie Dipaulego i niechęć lewicy ku Ruberowi nie zatrzymują, że ci obydwaj eks-ministrowie należą do narodowości niemieckiej, jak Saar, Nothnagel, Spaun lub Plappart.

Niemcy, którzy w Austrii tworzą zaledwie część trzecią ludności, obecnie otrzymali 50 proc. nowozamianowanych członków Izby panów. Zważywszy zaś, że wśród członków dziedzicznych mają większość przeważającą; że taki sam stosunek zachodzi wśród arcybiskupów i książąt-biskupów, będących z urzędu członkami Izby Panów; że wśród członków dożywotnich Niemcy już za poprzednich gabinetów posiadali zdumiewającą przewagę — przekonamy się, że w Izbie panów, a tem samem w Radzie państwa narodowość niemiecka zajmuje niesłychanie

wolno pielgrzymować do jego urzędowej siedziby i wycekiwać na zwrócenie nań uwagi. Urzędnik powinien mieć nie tylko rozum, ale i serce i nie narażać ludności dla lada błahych braków formalnych na stratę czasu i dotkliwie straty moralne i materialne.

Do walki z biurokracją wzywa autor zarówno państwo, jak społeczeństwo, naukę i prasę. Jedną z najpotężniejszych broni przeciw potęgze biurokracji i nadużyciom fiskalizmu widzi słuszenie w idei wolnej asocjacji.

Nie mogę się tu kusić w pobieżnem sprawozdaniu streścić całej, obszernej, zajmującej i użytecznej książki. Ożywia ją gorące obywatelskie i patriotyczne uczucie, a zarazem szeroki pogląd autora na potrzeby nowożytnego społeczeństwa, na istotę i podstawy dzisiejszego państwa. Ze stanowiska naukowego można by zarzucić pobieżne traktowanie rozwoju idei państwa i systemu urzędniczego w historii starożytnej i średniowiecznej, niemniej może zbyt nie przychylenie się autora do liberalnych idei ekonomistów francuskich; ze stanowiska zaś naszych galicyjskich stosunków może czytelnika razić brak praktycznych wskazówek dla naszych specjalnych stosunków, które autor rozwinął już dawniej w rozprawie, na wstępie wspomnianej. Autor jednak sam się zastrzegł, że nie miał zamiaru traktować rzeczy o biurokracji ze stanowiska ściśle naukowego, ani wycerpywać tego nadzwyczaj bogatego tematu. Książka jego nie powinna utonąć w powodzi chwilowych zjawisk publicystycznych, albowiem porusza sprawę doniosłą, a w literaturze zaniedbaną i traktuje ją w sposób głęboki i poważny, przez co trwale wzbogaca skąpą naszą literaturę polityczną. Dla naszego społeczeństwa ma książka niniejsza nie mniejsze znaczenie, niż dla innych, albowiem, niestety, duch biurokracji, przeszczepiony do naszego ciała urzędniczego, tak państwowego jak autonomicznego, przyjął się powszechnie i wydaje pod troskliwą opieką idei centralistycznej coraz nowe i coraz dziwniejsze chwasty.

DR. STANISŁAW GŁABIŃSKI.

uprzywilejowane stanowisko. Nie jest to przywilej pusty i bezcelowy. Izba panów bowiem odgrywa już teraz rolę hamulca niemieckiego wobec Izby poselskiej. Ten hamulec będzie funkcjonował tem częściej, z im większą forszą narodowości słowiańskie będą zdobywały stanowisko sobie należne w Izbie poselskiej.

Ostatnie posiedzenie.

Wiedeń, 17 grudnia.

(A.) Jutro — jeżeli wszystkie oznaki nie mylą — odbędzie się ostatnie posiedzenie Izby poselskiej, ostatnie przed Bożem Narodzeniem, ostatnie w roku bieżącym. Nadzieja, która przeblisnęła w dziennikach, oddanych rządowi, jakoby Czesi mieli zgodzić się wreszcie na parlamentarne załatwienie prowizoryum budżetowego, — ta nadzieja przypomina uludę suchotnika, który do ostatniej chwili nie chce uwierzyć w nadejście nieodwołalnej śmierci. Rok 1902, który się zaczął tak świetnie dla dra Koerbera, w noc Sylwestrową da gabinetowi upominek niepożądany, wielkie upokorzenie moralne, wielką klęskę polityczną.

Lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa na tem się nie skończy. W roku bieżącym dr. Koerber przeprowadził budżet i uzyskał nawet nowy podatek, nie mając w Izbie stałej większości. Wprawdzie i za budżetem i za nowym podatkiem od bileto-ów kolejowych, i za wszelkimi innymi sprawami, na których przeprowadzeniu lub odrzuceniu zależało rządowi, głosowały prawie zawsze jedne i te same stronnictwa. W praktyce zatem rząd posiadał większość, na którą mógł rachować. Ale na odwrót owa większość, której ośrodkiem, czw rdzeniem pacierzowym było niestety Koło polskie, — ta większość nie mogła rachować na rząd. Wytworzył się niemiernie wygodny stosunek: dr. Koerber posiadał większość, wobec której nie zaciągnął jakichkolwiek zobowiązań i która nie miała wpływu ani na rząd, ani na administrację państwa.

Ów stosunek, dla rządu wygodny, jest przecież zbyt nienaturalnym, aby się mógł utrzymać długo. W roku przyszłym — po załagodzeniu obstrukcji czeskiej — na porządek dzienny przyjdą ustawy wielkiej wagi i doniosłości ogromnej dla państwa. Do załatwienia takich spraw, jak uгода z Węgrami, taryfa celna, traktaty handlowe, powiększenie kontyngentu rekrutów rząd nie może przystępować na los szczęścia. W tych wypadkach nie wolno ministrowi urządzić loterii pod hasłem: „orzekł albo reszka!” Tutaj musi mieć większość, szeregowaną, karną, oddaną pod komendę jednego człowieka tak, jak nią była prawica za rządów hr. Taaffe'go, prawica, którą Niemcy na polu ironicznie, ale na polu również z poważaniem pełnem trwogi, ochrzcili mianem „pierzścienia żelaznego!”

Jeszcze przed trzema laty zwracał na to uwagę *Pester Lloyd* w artykule, o którego autorstwo pomawiano wtedy — bardzo trafnie — dr. Bilińskiego. Warunkiem uzdrowienia stosunków parlamentarnych jest stała większość, większość i jeszcze raz większość. Ale taka większość nie znizy się nigdy do roli służki kornej gabinetu urzędniczego. Podejmując się odpowiedzialności, zażąda w zamian wpływu na politykę ogólną państwa, gdyż tylko taki wpływ będzie rękojmią powodzenia, rękojmią trwałości nowego układu stronnictw w parlamencie, rękojmią, że stronnictwa, wiążąc się wzajemnie, będą mogły pracować dla dobra państwa i narodów.

Z taką chwilą rola gabinetu urzędniczego, który jest możliwym w monarchii absolutnej albo w parlamencie, rozbitym na frakcyjki, w parlamencie, osłabionym i pozbawionym znaczenia — ta rola musi się skończyć. Zdaje sobie sprawę z tego dr. Koerber. I dlatego nagle ów gabinet, niby to stojący ponad stronnictwami, zaczyna grać jawnie rolę rządu niemieckiego.

Dzisiejsza *Neue freie Presse* przynosi bardzo znamienne w tej mierze wynurzenia. Jest to rozmowa współpracownika owej gazety z jakimś niby to wybitnym posłem niemieckim. Całość przecież robi wrażenie inspiracji rządowej, mającej wśród Niemców wzbudzić nieufność do utworzenia koalicji i gabinetu koalicyjnego.

Grazer Tagblatt donosił z Wiednia (nawiasem mówiąc, korespondent wiedeński tego dziennika stoi w bardzo bliskich stosunkach z biurem prasowym), że zabiegi koalicyjne w Izbie poselskiej trwają dalej i nie są tak płonne, jakby się mogło wydawać. Owa nowina była potrzebna agentom rządowym do wydrukowania owych wynurzeń na łamach z dziennika z Fichtegasse.

— Czesi — czytamy tam pod firmą rzekomego posła niemieckiego — walczą nie o język czeski w urzędowaniu wewnętrznym, lecz o administrację, o zdobycie wpływu na nią. Że zaprzestaliby obstrukcji za cenę tek ministerjalnych, o tem nikt nie wątpi. Dwaj Czesi, dwaj Polacy i dwaj zachowawcy w gabinecie — to byłoby rozstrzygnięciem walki na korzyść Czechów.

Ci ostatni więc niebawem zawładnąłby administracją, jak za czasów gabinetu Thun-Kaizl. Nie-

mieccy ministrowie, powiedzmy dwóch albo trzech, prowadziliby męczącą i bezowocną walkę przeciwko hegemonii słowiańskiej w gabinecie. Taka koalicja równałaby się pałance na ministrów niemieckich. Ministrowie słowiańscy załatwiliby wszystkie do tej pory nierozstrzygnięte kwestye językowe w zakresie swych wydziałów według własnego uznania, urzędników mianowaliby odpowiednio do ich zasad politycznych. Czyż ministrowie niemieccy mieliby każdego dnia protestować albo grozić dymisją? Zmusić ich do dymisji byłoby zresztą celem ostatecznym skoordynowanych stronnictw słowiańskich. Dlatego też Niemcy odrzucają wszystkie niewczesne i niebezpieczne projekty koalicyjne. Utrzymanie i nadal bezstronnego gabinetu urzędniczego jest dzisiaj jedyną możliwością.

Jaki to poczeiwiec z owego posła niemieckiego! Z jaką gorliwością broni dr. Koerber! Sam dr. Koerber nie potrafiłby lepiej. Mniej zręcznym natomiast był ów skrybent w *Oesterr. Volksztg.*, który wczoraj zagroził obstrukcją na wypadek, gdyby powstała większa koalicja i koalicyjny gabinet. Niemcy mają tylko zaufanie do dr. Koerbera. Dziwna rzecz! Budżet, podatki i inne ustawy niech uchwalają Polacy i Słowacy; Niemcy zabawiają się wtedy w popularną u ich wyborców opozycję. Gdy przecież chodzi o wpływ na administrację państwa, wtedy Niemcy mają zaufanie tylko do dr. Koerbera. Dlaczegoż nie poprą go otwarcie? Ustałaby przynajmniej maskarada. Wiedzielibyśmy, kogo mamy przed sobą i z kim mamy do czynienia.

Po Nowym Roku to pytanie stanie w Izbie z nieubłaganą koniecznością na porządku dziennym.

Z ziem polskich.

(*Łabędzi śpiew p. Wittinga. — Taryfa celna a polowie polscy. — „Die deutsche Staatsprache“*).

P. Witting, były pierwszy burmistrz m. Poznania, ubolewał w pożegnalnem przemówieniu nad cofaniem się niemieczyny na „kresach wschodnich“, a równocześnie zachęcił do dalszej akcyi w celu obrony uciemnionej niemieczyny, radząc, ażeby rząd pruski zwrócił uwagę na miasta i wyznaczeniem nowych milionów stworzył w nich twierdzę dążeń hakatystycznych. Nie obeszło się także bez aluzyi do praw wyjątkowych, które należałoby ukuć przeciwko Polakom.

Przemówienie p. Wittkovera-Wittkowskyego-Wittinga (wiadomo, że ten zażarty nieprzyjaciel Polaków jest żydem poznańskim i nazywał się dawniej Wittkowsky) budzi pewne wątpliwości w własnym jego, liberalnym obozie. Główny organ tego obozu, znany z zaciętości antypolskiej *Berliner Tageblatt* takie z powodu tego występu czyni uwagi:

„Polsko-polityczny śpiew łabędzi p. Wittinga wywołał przy uciecie burzę oklasków. Przy trzeźwiejszej rozwadze może jednak niojednemu przyszło żałować aplauzu.

„Zbyt czarno widzi rzeczy głowa poznańska. W stolicy być może, że źle się dzieje około przodownictwa Niemców, ale w wielu innych miastach, mianowicie w okręgu bydgoskim, niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie. Panu Wittingowi, jako naturze wojowniczej, nie przypada do gustu powolna praca około wzmacniania niemieczyny na kresach wschodnich; wołałby ciętą walkę na ostrą broń. Jego porównania historyczne każą się domyslać, że pragnie niestannego stosunku wojennego między Polakami a Niemcami. Nie można temu zaprzeczyć. Ale wojnę tę przeprowadzać należy nie polityczną, lecz ekonomiczną bronią. Broń polityczna, a więc prawa wyjątkowe na Polaków, wzmocniłyby ich tylko wewnętrznie. Jeżeli p. Witting mówi o potrzebie usunięcia „przeciwności wynikających z nowoczesnej administracji“, to widocznie myśli o jakiejś dyktaturze dla wschodnich kresów.

„Nie przypuszczamy, żeby cesarz i kanclerz, którzy, zdaniem p. Wittinga, mieliby być jego zdania, okazali się gotowymi do takiej „nowej organizacji“. Jak we wszystkich walkach narodowych i w tej walce polsko-niemieckiej, zwycięstwo przypadnie tej stronie, która się okaże moralnie dzielniejszą. Niemcy na kresach wschodnich muszą okazać, że potrafią się z własnej siły ostać wobec Polaków. Jeśli tego nie potrafią, nie pomoże im nic, ani nawet prawa wyjątkowe i choćby najbardziej nieskutowne popieranie niemieczyny; wtedy polskość miałaby większe prawo na wschodnie kresy, jak niemieczyna. Państwo tylko o tyle może wzmocnić niemieczynę, że ją postawi ekonomicznie na to samo stanowisko, na jakie się Polacy wybili przy pomocy swych zakordonowanych rodaków. Może także usunąć „przeciwności aparatu administracyjnego“, ale nie tyle w systemie, jak w osobnikach urzędniczych.

„Ludność niemiecka wschodu, oparta o taką pomoc, okazać musi, że ma wolę być młotem a nie kowadłem. Jeżeli tę wolę posiadzie, nie Polaków nie uratuje, przed wchłonięciem w niemieczynę. A jeżeli tej woli nie mają, nie nie uratuje niemieczyny przed naporem polskości“.

*

Odnaczone na 14 wystawach światowych.

Wina

dalmatyńskie z własnych winnic, stołowe i deserowe; Chorwacki szampan, koniak, śliwowiec doskonały, oliwę dalmatyńską polecają 9091 30

BRAĆA DIDOLIĆ Lwów, Czarneckiego 3.

Wina nasze polecane są przez powagi lekarskie w słabościach żołądka, niedokrewn. i dla rekonwalesc.

Przy większych zamówieniach z prowincji stosowny opust.

Lekceważące interesy wyborców stanowisko Koła polskiego w Berlinie w sprawie taryfy celnej — jak wiadomo, z wyjątkiem kilku posłów demokratycznych, Koło to głosowało za ustawą, układającą na korzyść agraryuszów — budzi oburzenie w szerokich warstwach wielkopolskich. Głosowanie to wpływa też ujemnie na ruch narodowy na Śląsku, gdyż Górnoślązacy, należący przeważnie do sfery robotniczej i właściciele mniejszych gospodarstw, którzy wobec zbliżających się wyborów i postawienia kwestii wstąpienia posłów śląskich do Koła polskiego, mają się oświadczyć przeciwko solidaryzowaniu się z Kołem, które w sposób samolubny depcze interesy warstw biedniejszych. Jest tylko nadzieja, że dotychczasowi „przedstawiciele ludu polskiego”, pp. Radziwiłły, Kwileccy etc. pójdą w odwet, bo jak słusznie zaznacza *Goniec wielkopolski*, „kwestya, kogo reprezentują nasi posłowie w parlamencie, wybrani w powszechnych wyborach, czy szerokie warstwy polskiego ludu, czy też nieliczne jednostki, którym cła na korzyść wychodzą z krzywdą, szerokich warstw — powinna być przy przyszłych wyborach jasno postawioną. Niepodobna bowiem, aby lud polski miał być wiecznie narzędziem w ręku możnowładców naszych.

„Świadomość wśród ludu, że nie jest prostym bydelkiem wyborczym”, zatoczy zapewne szerokie kręgi, czego tylko życzyć sobie mogą ci wszyscy, dla których hasło „przez lud dla ludu” nie jest czczym frazesem.“

„Die deutsche Staatsprache”. Pod tym tytułem wydał znany hakatysta berliński, prof. Zorn, nową broszurę, skierowaną znowu przeciwko prawom ludności polskiej w państwie niemieckim i językowi polskiemu. Jest to niejako dalszy ciąg dawniejszej broszury, gromiącej najwyższy sąd administracyjny za to, że zebraniom polskim przyznał prawo używania polskiego języka.

Wszystko, cokolwiek hakatyzm zdołał wymyślić przeciwko językowi polskiemu, zebrane jest w tej broszurze. Występuje on raczej jako skostniały jurysta, który nie zna żadnych względów życiowych, względów sprawiedliwości i słuszności, tylko literę prawa i to naciągając pod każdym względem. Dla niego Polacy nie mają żadnych praw politycznych, nie wolno im korzystać z najjaśniejszych paragrafów traktatów i słów królewskich. Autor twierdzi śmiało wobec mowy księcia Radziwiłła (z dnia 16 lutego 1901 r.), że nigdy ustępstw żadnych dla narodowości polskiej nie robiono.

Mimo to prof. Zorn nie zdołał konsekwentnie przeprowadzić swej tezy antypolskiej do końca. Przyznaje więc, że n. p. na pograniczach państwa znajomość innych języków, prócz państwowego, „może być bardzo przydatną dla urzędnika”, ale to ma być „korzyścią przypadkową”, nieprawną. Bo pruski urzędnik obowiązany jest znać tylko język państwowy.

Następnie i pocztę przysługuje, wedle prof. Zorna, tylko język niemiecki; wszelkie listy, nieadresowane po niemiecku, powinny być wykluczone z ruchu dostawczego. Ale i on przyznaje, że możliwe są ustępstwa, choć to jest sprawa polityczna, nie prawna.

Co do stosunków międzynarodowych i tranzytowych, nie chce się w sprawę zagłębiać; to znaczy, że z tej strony widziany hakatyzm pocztowy nie może mieć nawet „prawnego” uzasadnienia.

Przegląd prasy.

— *Kurier Lwowski* bardzo słusznie protestuje przeciwko upośledzeniu autonomii kraju przez zwoływanie Sejmu na króciutkie sesje, podczas których posłowie mogą zaledwie formalistycznie uchwalić najniezbędniejsze sprawy bieżące, ale nie mają wprost możliwości zająć się na serio pracą pożyteczną. W dalszym wywodzie wykazuje, że po za niezlicznością rządu i powolnością, kół rządzących jest jeszcze inna przyczyna, która w warunkach dzisiejszych zawsze będzie tamowała prawidłowy rozwój działalności sejmowej.

„Przyczyną tą, powiada, jest zależność Sejmu od Rady państwa, niemożność równoczesnego obradowania obu ciał ustawodawczych, która znowu wypływa z tej okoliczności, że bardzo wielu posłów piastuje równocześnie mandaty i do Rady państwa i do Sejmu. Obstrukcja powoduje przewlekanie obrad w parlamencie, a w dalszym następstwie odraczanie i usuwanie sesji sejmowych. Gdyby jednak nawet nie było obstrukcji, zakres kompetencji Rady państwa jest tak rozległy, tyle czeka ją spraw ważnych i pilnych, że o skróceniu okresów Izby poselskiej dla umożliwienia dłuższych sesji sejmowych i przy prawidłowym toku obrad parlamentarnych niema mowy.“

Wobec tego *Kurier* poddaje dyskusji projekt, żeby posłowie do Sejmu krajowego nie mogli równocześnie być posłami do Rady państwa. Zmianę tę osiągnąćby można za pomocą odpowiedniej uchwały, albo nawet za pomocą nacisku opinii. Reforma taka pozwoliłaby Sejmowi obradować nawet podczas sesji Rady państwa.

„Nie zapoznajemy — dodaje *Kurier* — że są pewne dodatnie strony równoczesnego posłowania do Rady państwa i do Sejmu. Najważniejszą dogodnością jest to, że posłowie, posiadający dwa mandaty poselskie, stanowią żywy łącznik między Sejmem i Radą państwa.“

Kurier sądzi jednak, że korzyść tę dałoby się osiągnąć w inny sposób. Zapomina jednak o innej stronie sprawy, mianowicie o trudności wytworzenia dwóch kompletów poselskich równej wartości. Dopóki zaś w Radzie państwa rozstrzygać się będą najżywotniejsze interesy kraju, posłowie zdoiniejsi i energiczniejsi wybierać będą dla siebie Radę państwa i upośledzenie Sejmu trwać będzie dalej, chociaż w innej postaci.

Sądźmy przeto, że na razie ograniczyć się trzeba domaganiem się życzliwszego traktowania tej sprawy przez rząd, jednocześnie zaś dążyć energicznie i wytrwale do rozszerzenia kompetencji Sejmu krajowego. Gdy zdobędziemy to ostatnie, Rada państwa, mająca mniej spraw do załatwienia, nie będzie pochłaniała tyle czasu, a zarazem mniej będzie nęcała dla naszych polityków.

— W literaturach obcych bardzo często ukazu-

ją się opisy życia rozmaitych dworów. Książki tego rodzaju odznaczają się zwykle lekkim stylem, barwnością opowiadania, umiejętnym wplataniem w rzeczy powszechnie znane świeżych anegdotek i szczegółów zakulisowych. Niektóre prace z tego zakresu nabierały wszechświatowego rozgłosu i tłumaczone na wszystkie języki stawały się ulubioną lekturą szerokiej publiczności.

Obecnie *Czas* krakowski wystąpił z pracą podobną pt.: „Teraźniejszość i przyszłość”. Jakkolwiek umieszczona na pierwszym miejscu i cyconem drukowana, rzecz ta w ukończonej przynajmniej części o dworze rosyjskim nie odznacza się ani nowością „rewelacyj”, ani barwnością formy. Przeciwnie nawet dawnośmy nie spotykali w prasie naszej takiego nie-dbalstwa w układzie, tak ciężkiego stylu i tak haniebnego, o pomstę wprost do nieba wołającego, znęcaniu się nad językiem polskim.

Pomimo to dajemy tu charakterystykę Mikołaja II. skreśloną wprawdzie życzliwą ręką, ale w pewnej mierze trafną. Autor zaznacza przedewszystkiem, że car nie ma ani zdolności, ani skłonności do wojskowego rzemiosła, poczem dodaje:

„Do tego zakrój umysłu i charakter Mikołaja II., nieśmiałość, brak woli przy dobrej woli, najlepsze zamiary bez zdolności przeprowadzenia czy narzucenia ich, ogólna życzliwość, pozbawiona mocy zastosowania w poszczególnych wypadkach, uprzejmość i łagodność, uszanowanie cudzych przekonań, zwłaszcza religijnych, bez dostatecznej siły, aby je innym nakazać, wreszcie mistyczne nieco, wolne jednak od wszelkiej zagorzałości usposobienie — wskazują, że monarcha ten nie jest ani wojowniczym, ani przedsiębiorczym.“

Ciekawem jest pytanie, o ile osoba nowego cara odbiła się w polityce rządu. Autor w tej kwestyi pisze:

„Obok z konieczności przeciwwyrotowego działania rządu, postępując dawniej obmyślana i zamierzona akcja unifikacji państwowej. Co się pod tym względem zmieniło od poprzedniego panowania? To jedynie, że zasiadł na tronie monarcha, który ani w religijnym, ani w politycznym kierunku nie jest zagorzałym. Stąd nie ma, jak za Aleksandra III, nacisku z góry pod względem unifikacyjnym. Pódezas gdy Aleksander III za każdą bytnością w Warszawie pytał generała Hurki, czy kraj już jest zruszczony, Mikołaj II wcale tego nie jest ciekawy. Ale w skutku jego bierności, wbrew może wewnętrznemu usposobieniu, dalsze zastosowanie systematu nie natrafia nie tylko na zakaz, lecz nawet na przeszkodę. Idzie zatem dalej wytkniętym torem, z mniejszym zapalem, bez fanatyzmu, jak poprzednio, ale automatycznie — jak świadczy wywrócenie narodowych i miejscowych swobód i instytucji w Finlandyi, pomimo uroczystego zaręczenia cesarza Mikołaja II całkowitego ich zachowania, danego przy wstąpieniu na tron.“

Bodajby *Czas* w swych artykułach pamiętał zawsze o powyższej charakterystyce.

Rok 1809.

Powieść historyczna.

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

161

(Ciąg dalszy).

— Bo, widzisz pan, nie wiadomo... dziś nie... dopiero jutro!...

Zabielski pobrał.

— Dopiero jutro!... Jeszcze dzień cały i noc oczekiwania!... Czy odebrałście nakaz, aby mi przed śmiercią zadawać męczarnie!?

— Herr von Zabielski!...

— Wszak byłoby to łaską dla mnie!... Zdawało mi się, że skrócisz mi to oczekiwanie!...

— Ależ... tak się złożyło!... Bronowacki nawet nie oho!... lecz dałem słowo — ledwie członkowie sądu... To jest... właściwie Herr von Zabielski, taki u nas porządek... nie można było... — Czy pan mówisz prawdę?

Wassenfelda koroziło, aby powiedzieć szczerze o danem słowie Jance i o jej zniknięciu — lecz w porę przyszło mu na myśl, że powiększy tylko udęczenia Zabielskiego.

— Pan wątpisz?! No, zdawało mi się, że mam u ciebie wiarę... porządek... instruekcy!... Ani przyspieszyć... ani opóźnić!...

— Więc jakże, żona nie napraszała się mnie widzieć!...

— Oczywiście — wytlómaczyłem się zakazem!... — A gdyby — przecież można nie mówić, że to na pożegnanie... Gdybyś ją pułkownikowi przywiódł!...

Wassenfeld postrzegł nowe niebezpieczeństwo.

— Ani myśli!... Pamiętaj pan — jeżelibyś

osłabł, jeżeli przy rozstaniu zabrakłoby ci mocy, panowania, na jakie oierpienia byś ja wystawił!...

— Masz słuszność, pułkowniku!... Tak lepiej będzie!... Tylko ta noc znów... to oczekiwanie!...

— Uczynię, co tylko będzie w mojej mocy!... Daruj mi, że dałem ci tak długo czekać na siebie — ale służba mnie niewoliła!... Czasem tak się złoży!...

Nie mogłem nawet ci dać znać!...

Zabielski uspokoił się nieco. Wassenfeld pożegnał go wkrótce, przyrzekając odwiedzić popołudniu.

Reszta dnia zeszła panu Tadeuszowi dosyć szybko — pułkownik po kilka razy zaglądał doń, próbował rozerwać rozmowę — pamiętał, aby na jadle i napoju nie zbywał więźniowi. Nad wieczorem dopiero rozdrażnienie skazańca się wzmogło. Wassenfeld mimo wszelkich wysiłków tracił grunt pod nogami — sam ledwie hamował wyczerpanie. Na szczególność, w izbie zjawił się kapelan pułkowy. Zabielski powitał go ponurem spojrzaniem. Kapelan, Słowak z pochodzenia, nie dał się zniechęcić i dał znak pułkownikowi, aby się oddalił.

Wassenfeld wyszedł z izby, zajrzał na burmistrzówkę, a nie mogąc dopytać się o Jankę ani u łami zalaną Marysi, ani u piorunującego na bezprawie austriackie imię pana Bonawentury — powrócił, aby, skoro tylko kapelan wyjdzie, pospieszyć do pana Tadeusza.

Von Wassenfeld ze strachem myślał o tem, ozem zdoła zająć Zabielskiego — wyrzucił sobie samemu słabość, która sprawiła, że uległ niedorzecznemu żądaniu Janki, a nie tylko pana Tadeusza naraził na daremną zwłokę, ale i jej szalony jakiś zamiar podniecił. Pułkownik uspokoił się nie mógł. Żał mu było Zabielskiego, żał szczerze dawnego kompana, a dobrego towarzysza — żał zburzonego szczęścia całej rodziny, lecz równocześnie prosta jego natura żołnierska nie dopuszczała nawet myśli, żeby wyrok polowego sądu mógł być niespełnionym.

Na tem krążeniu dokoła zabudowania, mieszczącego prowizoryczne więzienie Zabielskiego, zdybał go von Strauch.

— No, kolego — zaczął wesoło — masz taką minę, jakbyś knuł spisek!... Jeszcze ci ten skazaniec w głowie siedzi!... Mówiłem ci wczoraj — nie zwlekać, nie odkładać egzekucyi — dziś ci gorzej!... Widzisz!... Do nowego zatargu przyszedł z generałem... i coś zyskał!...

— Sam tego żąłeś!...

— I temu biedakowi niedźwiedzia wyswiadczyłeś przysługę!... Żebyś był wyjednał u Bronowackiego przedstawienie o łaski — nie mówię — warto byłoby czekać na odpowiedź!...

— A może by dał się namówić!...

— Kolego!... dziś się tem nie łudź!... Jest taki zawzięty na ciebie, że gdybyś mu raz jeszcze o tym desperacie wspomniął — to cię na odwach zasadzi!... Nie krzyw się — wojna!... Ma władzę!...

— Gdybyś kolega... masz względy!...

— Ot, przyszło wam do głowy!... Wstawiać się, prosić owszem — żeby było istotnie za kogo!... Niepań mnie samemu wydał się sympatycznym — ale gdzie tytuł!... Zdradzał, naprowadzał, działał na naszą szkodę!... Co go usprawiedliwia!... — Wiara w godziwość sprawy!...

— Te, te! Dalekie racye!... A kolega, gdyby

łaska od ciebie zależała?!... Uwolniłbyś!...

— Nie! — odrzekł po namyśle Wassenfeld.

— Aha! Trudno ci samemu!... Ba — a bacz, żeby nam ten ptaszek nie uciekł — narobiłbyś i sobie i drugiem ładnego śledztwa!...

— Che! che! Prózne obawy pana pułkownika, są tacy, co go upilnować potrafia! — rozległ się nagłe szyderczy głos za plecami von Straucha.

(C.d. n.)



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów!... Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 5798

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę śledzić cenniki.



Złamanie solidarności w Koło polskiem w Berlinie.

Podczas głosowania w parlamencie niemieckim nad taryfą celną, książę Radziwiłł w imieniu Koła polskiego oświadczył, że głosuje za projektem rządowym. Z faktu tego wyciągnięto wniosek, że Koło głosowało za taryfą, co w kraju wywołało w wielu kołach oburzenie. Sądzone bowiem powszechnie, że książę Radziwiłł przemawiał na podstawie uchwały Koła.

Tymczasem okazało się, że tylko 5 posłów polskich głosowało za taryfą, inni zaś usunęli się od głosowania i wyszli z sali. Następnie stwierdzono, że na posiedzeniach Koła głosy się dzieliły i dwukrotnie sześciu posłów oświadczało się za taryfą, sześciu zaś przeciw niej. Poseł Głębocki postawił wówczas wniosek, żeby Koło usunęło się zupełnie od głosowania, ale wniosek ten odrzucono. Gdy dwóch innych posłów podniosło tę propozycję w odmiennej a odpowiedniejszej formie, książę Radziwiłł samowolnie zamknął posiedzenie, oświadczając, że powtórnie głosowanie nad tym samym wnioskiem jest niemożliwe.

Wobec braku uchwały, książę Radziwiłł porucił decyzję komisji parlamentarnej i głosem swoim, oraz ks. Jażdżewskiego przeciw Czarlińskiemu postanawia, że Koło ma głosować za taryfą, kto zaś jest jej przeciwny — może się usunąć od głosowania.

Komisja parlamentarna wydała uchwałę bezprawną, przeciw której poseł Głębocki natychmiast zaprotestował. Mimo to książę Radziwiłł w imieniu całego Koła oświadczył się za taryfą.

Ci posłowie, którzy w liczbie 5 za taryfą głosowali, złamali właściwie solidarność poselską i narodową i dopuścili się fałszu, głosując w imieniu rzekomo całego Koła. Dla scharakteryzowania takiego postępków, wyraz „nielegalność” jest zbyt łagodnym.

Sprawa jest bardzo znamieną, świadczy bowiem, jak pojmują solidarność narodową i poselską jej najgorliwsi obrońcy — w zasadzie.

Fakt istotnego złamania solidarności wzburzył opinię publiczną i przyczynić się może pośrednio nietylko do zmiany statutów Koła, ale i do zmiany przy zbliżających się wyborach składu przedstawicielstwa polskiego.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 grudnia.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Z Towarzystwa Szkoły Ludowej.** Zarząd główny na onegdajszym posiedzeniu uchwalił zwołać nadzwyczajny zjazd delegatów Towarzystwa na dzień 1 i 2 lutego przyszłego roku do Lwowa. Przedmiotem obrad zjazdu będzie szczegółowo przez specjalną komisję wypracowany projekt zmian statutowych, który w najbliższych dniach zostanie jeszcze rozesłany poszczególnym Kołom do zaopiniowania. Na porządku dziennym zjazdu ma być także mianowanie członka honorowego.

— **Dla uczestników powstania r. 1863.** Otrzymujemy następującą odezwę: W dziejach stuletniej walki o niepodległość niezatartymi głoskami zapisała się data 22 stycznia r. 1863 w sercu każdego Polaka. Zbliża się dzień, w którym obchodzić nam wypada 40-tą rocznicę rozpaczliwej walki, stoczonej z dzikim najeźdźcą odwiecznej Siedziby Polskiej przez ostatnie pokolenie narodowych bohaterów, pokolenie pełne staropolskiego ducha rycerskiego, które miało odwagę z bronią w ręku upomnieć się o krzywdy Narodu. Rocznicą ta przypomina nam równocześnie drogą poświęconą narodową, a jest nią dekret Rządu narodowego z r. 1863, który dał pierwsze podstawy do wyzwolenia ludu polskiego z jarzma poddaństwa. Posiew rzucony ręką bohaterów wydał już obfite owoce! Pod wpływem braterskiej miłości lud polski budzi się w uświadomieniu narodowym, organizuje się, a da Bóg, iż przy solidarnej pracy i wzajemnej miłości wszystkich stanów, odwalimy kiedyś kamień przynajmniej Ojczyznę. Komitet Obywatelski pracujący od lat szeregu nad uświadomieniem narodowym społeczeństwa, opracował już program obchodu rocznicy przypadającej 21 stycznia r. 1903. Przez oddanie całej należnej niedobitkom ostatniej orężnej walki, Komitet pragnie okazać wdzięczność narodu, przez zajęcie się okaleczalymi w boju i osłabionymi wiekiem uczestnikami walki, nie mającymi już sił do pracy na utrzymanie rodziny swej, przymierającymi nawet głodem. Dla skutecznego tego zamiaru, Komitet lwowski wzywa kraj cały, do podjęcia solidarnej akcji w tym kierunku i prosi o nadsyłanie dochodu uzyskanego bądź to z zainicjowanych składek, jako też i wieczorów lub przedstawień urządzanych w dniu tym uroczystym, na ręce skarbnika Komitetu lwowskiego. Zebrana w ten sposób kwota oddaną będzie „Towarzystwu wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863”. We Lwowie 5 grudnia 1902. Za ko-

mitet: E. Machan, przewodniczący. A. Mokrzycki, sekretarz. Kazimierz Peptowski, skarbnik. (Adres skarbnika: K. P. urzędnik Galic. Kasy oszczędności we Lwowie).

— **Wzorem Warszawy,** gdzie istnieje zwyczaj, iż księgarze ofiarowują pewien procent ze sprzedaży gwiazdkowej na cele filantropijne i społeczne, właściciel księgarni polskiej, p. Poloniecki, znany ze swej gotowości obywatelskiej, przychylił się do prośby lwowskiego Koła Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej i ofiarował 10 procent ze sprzedaży gwiazdkowej w swej, świeżo przeniesionej na ulicę Akademicką, księgarni. Na żądanie p. Polonieckiego Panie uproszone przez Koło Pań będą uczestniczyły w sobotę i poniedziałek w sprzedaży i kontroli kasy.

— **Legat ś. p. Tuczyńskiego.** Ze sfer prawnych otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie poruszonej przez p. Federowicza sprawy legatu ś. p. Tuczyńskiego. „W n-rze 604 *Słowa Polskiego* umieszczono dosłowną treść testamentu ś. p. Jana Stanisława Tuczyńskiego, podana w liście adw. dra Delinowskiego, przedrukowanym z *Czasu* w nr. 26 *Dziennika Literackiego* z r. 1852. Samo brzmienie tego testamentu określa w sposób jasny i niewątpliwy obecnie poruszoną sprawę literackiego legatu ś. p. Tuczyńskiego. Wedle bowiem słów tego rozporządzenia woli, ustanowił spadkodawca dziedzicem połowy swego majątku syna swego, Kazimierza, przeznaczając przytem dochód z drugiej połowy na pewien rodzaj fundacji, obejmującej dwie nagrody literackie, rozdawane wedle orzeczenia osobno ku temu wskazanych osób. Zarazem dodał warunek, iż gdyby syn jego osiągnął pełnoletność, w takim razie i „co do drugiej połowy majątku staje się panem i właścicielem”. Słowem spadkobierca legat swój uczynił zawisłym od ziszczenia się pewnego warunku, mianowicie od śmierci syna swego przed dojściem do pełnoletności. Zastrzeżenie to wynika również jasno z ustępu 7. testamentu, gdzie określając sposób zarządzania gotówką uzyskaną z przychodów owej drugiej połowy majątku postanawia, iż ma ona być umieszczoną w Kasie oszczędności, lub w listach zastawnych, które „jeśli Bóg przy życiu syna mego zachowa, do jego rozporządzenia, lub jego własnością zostaną”, a dopiero „w przeciwnym razie na pomienne nagrody obrócone będą”. Warunek ich nie ziszcł się. Śp. Kazimierz Tuczyński bowiem jeszcze w roku 1866 osiągnął pełnoletność i wówczas też wskutek podania jego ów legat warunkowy poprzednio na dobrach spadkowych zabezpieczony, został z hipoteki tych dobr wykreślony, jak o tem zresztą łatwo przekonać się można z ksiąg gruntowych dawnej tabuli krajowej, prawdopodobnie obecnie w sądzie obwodowym w Tarnopolu prowadzonych, ś. p. Kazimierz zaś stał się prawnym właścicielem i użytkownikiem drugiej połowy majątku. Legat ten zatem stał się już w owej chwili bezprzedmiotowym, tembardziej jest nim dzisiaj, cała sprawa zaś przedstawia się, jako w zupełności zamknięta.”

— **Towarzystwo dziennikarzy ruskich.** *Halyczanin* donosi, że ustawa takiego towarzystwa złożoną już została namiestnictwu, i że w razie zatwierdzenia towarzystwo przystąpi do związku towarzystw słowiańskich. *Diło* i *Rustan* oświadczyły, że dziennikarze ruscy obozów narodowych nie wejdą do jednego towarzystwa z moskalofilami, bo dzieli ich od ostatnich narodowość. *Halyczanin* zaś prostuje ironicznie, że nie narodowość, lecz kultura dzieli dwa obozy.

— **Wieczór Mickiewiczowski** w seminarium żeńskim. W tutejszem seminarium żeńskim odbył się w dniach ostatnich wieczór, poświęcony czoł Mickiewicza. Na wstępie dyrektor zakładu p. Zubczewski zaznaczył w swej przemowie, że uroczystości dzisiejszej nie należy uważać za martwy szablon urzędowy lub efektowną demonstrację. Uroczystości takie powinny mieć prawdziwego ducha i ciepło serdeczne. Następnie mowca charakteryzował w podniosłych słowach ideały Mickiewiczowskie i zachęcał uczennice, aby nietylko z pism, ale i z życia Mickiewicza czerpały wzory życia dla siebie. Po pięknej przemowie p. Z. nastąpiła uwertura „Halki” Moniuszki, a jako trzeci punkt programu odegrały kandydatki „Konrada Wallenroda”, umyślnie uscenizowanego przez p. Zubczewskiego. Reżyseria, urządzenie odpowiednich dekoracji, któreimi zajęła się gorliwie p. Gostyńska, jako nauczycielka rysunków w zakładzie, wszystko to było wzorowe. Uczennice pomimo, że „Konrad Wallenrod” jest bardzo trudny do odegrania, grały go z prawdziwym zrozumieniem. Chóry prowadzone przez p. Soltysa, podnosiły piękno całego wieczoru, ilustrując poważne lub groźne nastroje, jak modlitwa do Ducha św. lub Sąd w podziemiu.

— **Zarząd bezpłatnej Czytelnicy T. S. L. na Żółkiewskim,** uwzględniając potrzeby umysłowe mieszkańców dzielnicy Żółkiewskiej i zważywszy, że dzielnica ta jest pomijana przez inne Towarzystwa, urządzające wykłady, chce choć w części temu dotkliwemu dla mieszkańców brakowi zaradzić i urządza w swym lokalu przy ul. św. Marcina l. 9 co niedzieli o godz. 4 popołudniu bezpłatne odczyty popularne rozmaitej treści, głównie z dziedziny nauk praktycznych. W przekonaniu, że mieszkańcy III. dzielnicy, podzielać zapragnęli z nich korzyść, zaprasza ich do jak najliczniejszego udziału.

— **Interpelacya polsko-rumunsko-rumuńska** w sprawie taryfy na drzewo, jak utrzymuje wiedeński korespondent *Diła*, pochodzi z inicjatywy posła Wasilki, który bardzo starannie ją opracował. Chcąc nadać jej więcej wagi, p. Wasilko zwrócił się do Koła polskiego z prośbą o podpisanie, na co Koło zgodziło się pod warunkiem, że podpis p. Jaworskiego będzie umieszczony na pierwszym miejscu. P. Romańczuk nie o zamiarze nie wiedział i podpisał interpelację po powrocie do Wiednia, po chwilowej nieobecności. Korespondent uskarża się na posłów ruskich, że wogóle nie nie robią, a nawet w Wiedniu nie siedzą. Zamierzone połączenie klubów ruskich nie dojdzie do skutku z powodu opozycji p. Barwińskiego, z przyczyn niewiadomych, jak dodaje korespondent.

— **Przeniesienia.** Ministerstwo handlu zezwoliło starszym zarządcom pocztowym: Józefowi Czerniewiczowi w Białej i Władysławowi Kiernigowi w Podwoleczyskach na zamianę miejsc służbowych.

— **Wygaśnięcie autoryzacyi.** Udzielona reskryptem namiestnictwa z dnia 30 lipca 1891 r., Józefowi Olszańskiemu w Podwoleczyskach autoryzacya na rządowo upoważnionego inżyniera budowy z siedzibą urzędową w Podwoleczyskach, uznana została reskryptem namiestnictwa z 5 grudnia 1902 l. 137.345 za wygasłą.

— **Z Kasyna miejskiego.** W sobotę 20 b. m. o godz. 7 wieczorem licytacya plakatów, pozostałych z wystawy. Zapowiedziany na sobotę wieczór humorystyczny z powodu robót adaptacyjnych, nie odbędzie się.

— **Personal zakładu wodociągowego miejskiego.** Onegdaj zajmował się magistrat ustanowieniem etatu urzędników i służby dla miejskiego zakładu wodociągowego. Uchwalono, że etat urzędników ma być następujący: 1) kierownik w randze VIII. z placą 4400 k., dodatkiem funkcyjnym 1200 k. i dodatkiem aktywalnym 720 k., razem 6320 k. 2) 1 adjunkt w randze IX. z poborami tej rangi; 3) dwaj rurnicy w randze XI. z dodatkiem 400 k.; 4) 1 kontroler w randze XI.; 5) 1 manipulant w randze XII.; 6) 1 kontroler instalacji w XII. randze. Ponadto ustanowiono etat woźnych i służby w liczbie kilkunastu osób. Co do kwalifikacyi wymaganej, kierownik i adjunkt mają być dyplomowanymi inżynierami wydziału mechaniki, rurnicy mają mieć ukończone szkoły średnie i odpowiednią praktykę, wreszcie kontroler instalacji ma być absolwowanym uczniem szkoły przemysłowej. Etat powyższy ustanowiony został na podstawie wniosków komisji wodociągowej, a że w naszej autonomii miejskiej jest cały szereg instancji, więc decydować będą o nim jeszcze różne sekcye i ostatecznie Rada miejska.

— **Dyrektor gimnazjum ruskiego** p. Charkiewicz ma się zrzec swego stanowiska, jak pisze *Halyczanin*, a to z powodu „pajdokracji”, panującej w tem gimnazjum, która mu już dokuczyla.

— **Amatorom złota i klejnotów** zdarza się dobra sposobność nabycia po taniej cenie artykułów tego rodzaju. Mianowicie handel zlotniczy ś. p. Strzeleckiego urządza z powodu śmierci właściciela wyprzedaż swoich towarów. Stosownie do obowiązujących ustaw magistrat zezwolił na urządzenie wyprzedaży przez 3 miesiące, tj. od 17 grudnia b. r. do 17 marca roku przyszłego.

— **Nowy kamieniołom pod Lwowem** powstaje w Pasiekach halickich na parcelach 1019 i 1020. Zakłada go właściciel owych parcel p. Jan Niewiadomski, któremu magistrat na dobywanie kamienia, a więc na założenie kamieniołomu udzielił już konsensu.

— **Nie masz cyrków w naszym mieście.** Magistrat obradował wczoraj nad podaniami pp. Truzzięgo i Sidolego o place pod budowę cyrków i obszedł się z temi prośbami bardzo nielitościwie. Mianowicie uchwalono placów miejskich pod cyrk nie odstępować, a w ogrodzie św. Jura przy ul. Gródeckiej nie pozwolić budować cyrku ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Placzie tedy amatorowie skoczków, ale nie rozpaczajcie, bo klamka jeszcze nie zapadła zupełnie. Dyrektorom stoi jeszcze otworem droga próśb i rekursów do instancji wyższych, a w pierwszej linii do Rady miejskiej, więc jak co roku bądźcie i w tym sezonie zwyczajną dyskusya cyrkowa między ojcami miasta.

— **Nowa ślizgawka** powstaje przy ulicy Szeptyckich l. 7. Mianowicie właściciele tej realności wnieśli do magistratu podanie o zezwolenie na urządzenie w dużym ogrodzie tej realności ślizgawki przy pomocy wody z wodociągu miejskiego. Magistrat zezwolenia udzielił. W ten sposób mieszkańcy Gródeckiej dzielnicy będą mieli własną ślizgawkę bardzo blisko.

— **Po trzech latach.** Jan Ignacy Kozłowski, zarobnik, znalazł przed trzema laty w ul. Jagiellońskiej broszkę z dyamentami oprawioną w srebro, i włożył ją do kieszeni ubrania roboczego. Stare, zniszczone ubranie leżało w kufrze przez lat 3, Kozłowski bowiem zapomniał o znalezionej broszce. Wczoraj chciał sprzedać to ubranie handlarzowi starzyzny więc przeszukiwał kieszenie i znalazłszy zapomnianą broszkę złożył ją w policyi, gdzie poszkodowana może ją odebrać.

— **Kradzione nie tuż.** Czeladnik piekarski Konstanty Zacharko skradł koledze swemu Abrahamowi Schnitzerowi palto zimowe i schował je w stajni. Kradzież się wydała więc Zacharka aresztowano, przy-

Najgustowniejsze i najnowsze podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok

poleca Magazyn specjalnych nowości galanterijnych

STANISŁAW TKACZ
Lwów, Hetmańska 10.

Olbrzymi wybór nowości w wyrobach z brązu, skóry, drzewa
Parasole damskie i męskie
sensacyjnie cienko zwijane.

Paski francuskie dla Pań.
Laski srebrne etc.
Perfumerya. — Bżuterya.

znał się w policyi do winy i chciał zwrócić palto, nie znalazł go już jednak w owym schowku, skradł je mu inny złodziej. Zacharka oddano do areztów.

— **Drzewo na dworcu.** Otrzymujemy następującą notatkę z prośbą o umieszczenie: Zarząd urzędu ruchu na dworcu głównym we Lwowie pozostawia wagony z transportem drzewa opałowego przez kilka dni poza obrębem stacji kolejowej. Właściciele składów ponoszą skutkiem tej okoliczności liczne straty. Pomijając to, że zbyt drzewa jest teraz z powodu mrozów bardzo wielki, a składy, nie obfitując w materiał opałowy niejednokrotnie wskutek opóźnienia się transportu, nie mogą uczynić zadość zamówieniom, zwracamy szczególnie uwagę Dyrekcji kolejowej na fakt, że brak dozoru nad wagonami pozwala na liczne kradzieże. Kradzieże są nawet znaczne, bo w jednym wagonie, czyli t. zw. lorze brak czasem 20—30 cetnarów drzewa. Czy też Dyrekcja kolei państwowych nie zechce wglądać w te stosunki i stosownem zarządzeniem ołożyć kres tym nieprawidłowościom.

— **Dwa ognie** kominowe wybuchały wczoraj we Lwowie. O godz. 5 popołudniu alarmowano straż pożarną w ul. Kochanowskiego l. 40, o 7 zaś wieczorem wybuchł gwałtowny ogień w realności pod l. 107 w ul. Łyczakowskiej. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż ogień trwał dłuższy czas zanim go spostrzeżono.

Kronika policyjna. W ulicy Blacharskiej przytrzymał wczoraj policjant czterastoletniego Leopolda Kopestyńskiego w chwili, gdy kradł drzewo z wozu jakiegoś wieśniaka. — W ulicy Sykstuskiej pod l. 33 otworzono strych adwokata dra S. Bunda i skradziono zeń dwanaście koszul wełnowych damskich, znaczone literami L. L. i inną bieliznę. — Pani Berta Margulies, zamieszkała w ulicy Zyblikiewicza, pozostawiła otwarte drzwi kuchni i wyszła na chwilę do pokoju. Skorzystał z tego jakiś rzeźmieszek i zanim wróciła skradł parę bucików i kalosze, czarną bluzkę satynową i bieliznę damską znaczoną literami D. K. i W. M., wartości przeszło 100 koron. — Służąca Marya Sroka rodem z Liski pow. Sokalskiego zbiegła ze służby u p. Jamburowicz i znikła bez śladu, pozostawiając nawet rzeczy swe i książkę w rękach służbowadczyni.

— **Kroniczka krakowska.** Wydział Towarzystwa tatrzańskiego postanowił między innemi na posiedzeniu onegdajszem subskrybować udział w przedsiębiorstwie kolei Zakopane-Szklarska.

Tow. Polska sztuka stosowana liczyło w ubiegłym roku 240 członków rzeczywistych, 1 członka honorowego (Stanisława Witkiewicza) i 12 członków założycieli.

P. Herman Czech ogłosił w pismach protest przeciw przekręcaniu przez Niemców nazwy gminy Halców na Alzen. P. Czech powiada, że ma dokumenty z r. 1798, w których używa się nazwa Halców i że dziś jego nabył w r. 1846 obszar dworski pod taką nazwą.

— **Stryj.** (Wyjaśnienie p. Godlewskiego). W n-rze 582 umieszciliśmy list ze Stryja, opisujący uroczystość otwarcia czytelnicy w Dolhem. W liście tym zaznaczono, że uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa w kaplicy, która została wybudowana niedawno „staraniem samych właścicieli, gdyż właściciel Dolhego p. Godlewski zupełnie o potrzeby ludu się nie troszczy i nawet nie uznał za stosowne, być obecnym na otwarciu czytelnicy”. W liście do nas, p. Tadeusz Gozdawa Godlewski stwierdza, że na budowę wspomnianej kaplicy s. p. ojciec jego ofiarował 400 k. a cała rodzina rozmaitymi danymi przyczyniła się do jej urządzenia. Zaprzeczając wiadomości, jakoby lud sam tylko kaplicę wybudował, p. G. przytacza z list składkowych cały szereg ofiarodawców pochodzących nie z ludu. P. G. podnosi dalej, że na otwarciu czytelnicy nie był z powodu późnego zaproszenia go na tę uroczystość i niezbyt właściwej formy tego zaproszenia. Co się zaś dotyczy pracy nad ludem, to rodzina Godlewskich od pół wieku zawsze moralnie i materialnie przychodzi z pomocą ludowi.

— **Tarnopol.** (Wykład prof. Baumfelda). Zeszłej niedzieli odbył się w sali „Sokoła” wykład prof. Gustawa Baumfelda o najnowszej literaturze polskiej. Wykład uczynił silne wrażenie i przyjęty został bardzo serdecznie. Podolanie pisze: „Wykład ten wyrwał nas z zastoju myśli i pojęć. Prelegent mówił z taką szczerością, z takim umiłowaniem naszej poezji i tak skończenie pięknym językiem, że gorące podziękowanie należy mu się za tę ucztę umysłową”.

— **Tarnopol.** (Proces strajkowy). Po 3 1/2-dniowych naradach trybunału zapadł wyrok w sprawie rozruchów strajkowych w powiecie czortkowskim. Oskarżonych 190 skazano za zbrodnię gwałtu publicznego na 1 do 5 miesięcy ciężkiego więzienia, nadto 1 za przekroczenie określone w §. 3. ustawy koalicyjnej, a 5 za występki z §. 283 i 284 na karę od 10 do 3 tygodni. 35 z tych, którzy zasiadali na ławie oskarżonych, (przeważnie kobiety i dzieci) uwolniono. Co do jednego oskarżonego rozprawę odrzeczono i akta przekazano sądowi powiatowemu. Obrońcy zgłosili co do wszystkich zasądzonych zażalenie nieważności.

— **Czortków.** (S. p. Tadeusz Noel). W Sosolówce, w powiecie czortkowskim, zmarł Tadeusz Noel, syn p. Adama Noela, długoletniego dzierżawcy Sosolówki i jednego z najszanowniejszych ziemian w powiecie czortkowskim. S. p. Tadeusz Noel trapił od dawna chorobą, mimo to oddawał się ze szczególniejszym zamiłowaniem pracy nad oświatą ludu, zakładał kółka rolnicze, czytelnie, zachęcał inteligencję polską w powiecie do współdziałania w pracy takiej, nie było żadnej pożytecznej roboty w powiecie, do którejby się

zmarły nie przyłożył. Miły, uczynny, towarzyski jednak sobie serca wszystkich bliższych i dalszych znajomych. Śmierć jego przyszła niemal niespodzianie, a okryła żalobą sędziwego ojca, któremu żal powszechny oby był ulgą w ciężkim strapieniu. (kw).

— **Czortków.** (Wieczór Mickiewiczowski — Tow. muzyczne). „Staraniem tutejszego „Sokoła“ odbył się d. 14 b. m. wieczorek mickiewiczowski. W pięknych i podniosłych słowach wypowiedział słowo wstępne p. Gerżabek, poczem nastąpiły produkcje chóru mieszanego, piękna gra na fortepianie pań Czerwińskiej i Plahnerowej, wreszcie deklamacja p. Szlajbiera przy akompaniamencie fortepianu. Do uświetnienia wieczoru i urozmaicenia programu przyczynił się nie mało p. Kulikowski z Tarnopola, odpiewaniem kilku pieśni solo. Wykonawców darzyła licznie zebrana publiczność hojnymi oklaskami. O wieczorku tym powiedzieć można, że udał się pod każdym względem zupełnie, a co najważniejsze, że było dobre chęci i wytrwałość, a wiecie da się zrobić, czego dowodem najlepszym chociażby *ad hoc* złożony i wcale dobry chór mieszany. — W najbliższej przyszłości ma się też zawiązać tu stałe Towarzystwo muzyczne”.

— **Tarnów.** (Wieczorek Mickiewiczowski). Piszą nam: (Er). I znów przypada mi w udziale przykry niestety obowiązek zaznaczenia, jak mało patryotyczna jest publiczność tarnowska i jak mało ma czci dla pamięci nieśmiertelnego twórcy „Dziadów”. Oto d. 11 bm. urządziło tutejsze Tow. muzyczne razem z Tow. literackim uroczysty wieczór ku czci Mickiewicza — a na wieczór ten nie zgromadziła się nawet setka publiczności. Nie widziałem ani członków obu towarzystw urządzających wieczorek, choć ceny dla nich, do połowy zniżone, były bardzo niskie. Jeżeli więc ci, którzy oficjalnie uprawiają kult wieszczów, nosząc nawet na swych legitymacjach jego nieśmiertelne imię, na wieczorek nie przyszli, jak można się tego spodziewać po t. zw. przeciętnej publiczności. A publiczność nie skora czci wieszczów, powinna była przyjść przynajmniej na wieczorek, który śmiało moge nazwać koncertem, dla wysłuchania całego szeregu numerów muzycznych i wokalnych, wykonanych bez zarzutu przez orkiestrę wojskową 57 pp. i chór Tow. muzycznego. Wieczorek rozpoczął pełnem zapalą przemówieniem prof. Ciołkosa — poczem nastąpiły udatne produkcje orkiestry wojskowej, chóru męskiego i śpiew solowy.

Zakończył wieczorek chór mieszany, który z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał Moniuszki: a) Postój piękna gołąbeczko i b) Przylecieli sokołowie. Całość wieczorku wypadła bardzo dobrze. Osobna pochwała należy się muzyce wojskowej, która odegraniem uwerwury Nuskowskiego okazała, że zna nie tylko marsze i polki i że coś więcej dobrze zaprodukować potrafi. Żałować tylko wypada, że publiczność tarnowska, jeżeli już nie dla uczczenia pamięci Mickiewicza, to przynajmniej dla wysłuchania pięknych produkcji, nie zjawiała się na wieczorek.

— **Kałuż.** (O kompetencji sędziego). Piszą nam: Przedmiotem powszechnego zajęcia jest tu ciąg dalszy sprawy architektki p. Rausza, który zadarłszy się z koncepcją namiestnictwa Topolnickim o jabłko z dzierżawionego wspólnie z niejakim Barzykowskim sadu, znalazł się niedawno za kratkami w Stanisławowie pod zarzutem rzekomego oszustwa. Jak wiadomo, p. Rausz został przez sąd stanisławowski uwolniony a p. Barzykowski oddalony na drogę procesu cywilnego. Otóż sprawa ta dostała się przed sędziego tutejszego dra Krattera, którego p. Rausz powołał w sprawie swojej za świadka. Pomimo wniosku o niewłaściwość sądu, dr. Kratter uznał się sam kompetentnym i d. 12 bm. przeprowadził rozprawę, oczywiście samego siebie za świadka nie powołując i dalszy ciąg rozprawy odłożył na d. 15 bm. pomimo wydanej uchwały, że sąd wyższy o kompetencji sądu kałuskiego ma rozstrzygnąć, a uchwała ta dopiero d. 19 bm. może być prawomocna, rekurs bowiem w tej sprawie wpłynął do sądu tutejszego d. 13 bm. Cała ta historia daje wiele do myślenia.

— **Jaśło.** (Podziękowanie.) Komitet pań w Jaśle, a w szczególności panie: A. Baranowska i W. Korlakowska, zajęły się urządzeniem w dniu św. Mikołaja wieczorku dla młodzieży w sali „Sokoła”, obdarowały hojnie w sukienki i upominki dwanaście dziewczątek szkolnych i złożyły na ciepłą odzież dla innych ubogich uczucie 36 k., za co składa niniejszem serdeczne staropolskie „Bóg zapłać”. Dyrekcja wydziałowej szkoły żeńskiej w Jaśle.

— **Skalat.** (Koło T. S. L.) W nr. 280 naszego pisma powtórzyliśmy za syonistycznym *Wschodem* lwowskim wiadomość o zawiązaniu się żydowskiego Koła T. S. L. w Skalacie. Obecnie donosi nam p. Kazimierz Sękowski ze Skalatu, iż wiadomość ta jest mylną, gdyż w Skalacie istnieje Koło T. S. L., którego członkowie rekrutują się z grona publiczności miejscowej bez względu na różnicę stanów, narodowości lub wyznania. Na 68 członków liczy Koło 43 Polaków, 19 Żydów, a 6 Rusinów.

— **Łańcut.** (Tow. nauczycieli.) Tow. wzaj. pom. nauczycieli i nauczycielek okręgu łańcuckiego, z siedzibą w Łańcut, długi czas nieczynne, ożywia się nanowo. D. 19 zm. odbyło się walne zgromadzenie, na którym wybrano przewodniczącym p. Piroga, zast. p. W. Janusza, do wydziału weszli pp. L. Dziadecki, St. Korzonek, Fr. Kruk, K. Rut.

— **Dolina.** (Sprawy ekonomiczne). Piszą nam: Jarmarki, których odbywanie wzbronilo starostwo w Dolinie, o czym w swoim czasie donieśliśmy i zaznaczyli jako fakt podkopujący ekonomiczne położenie ludności naszego powiatu, zostały dozwolone reskryptem namiestnictwa z 28 z. m. Następny jarmark odbędzie się d. 23 bm. — Suma dochodów budżetu funduszu powiatowego wynosi 58,370 kor., rozchodów 57,432 kor., dochodów funduszu drogowego 33,800 kor., rozchodów 33,784 kor. Dla pokrycia wydatków mają być nałożone podatki do podatków 26 pr. i 10 pr. Zauważamy brak rubryki na cele oświaty i subwencji dla pożytecznych stowarzyszeń, czego przecie w innych budżetach rad powiatowych nie lekceważy się. Wielką kwotę natomiast, bo aż 17,082 k. pochłania szpital powiatowy, już całkiem gotowy, lecz wymagający z powodu niekorzystnego położenia i braku wody (szpital leży na najwyższym pagórku miasta) znacznych inwestycji, zanim będzie mógł przejść na fundusz krajowy. A teraz skromne zapytanie, dlaczego budżet w myśl ustawy o reprezentacji powiatowej (§. 30) nie był wyłożony do przejrzania opodatkowanym? Zwyczaj, jaki w Wydziale powiatowym dolińskim panuje, nie może zmienić ustawy, a rozpanoszył się już do tego stopnia, że wybór Wydziału odbywa się na tajnem posiedzeniu, a przeglądanie protokołów z jawnych posiedzeń Rady powiatowej bywa wzbraniane. Jeżeli tak dalej pójdzie, to chyba tylko strażnicy z moździerzy z okazji „koronacyi” królika powiatowego dostaną się do publicznej wiadomości.

— **Napad na pociąg.** Dnia 14 bm. około godz. 1 w nocy, banda opryszków wtargnęła na pociąg towarowy, znajdujący się w biegu pomiędzy stacyami Sosnowiec a Będzin, w celu rabunku węgla i zrzucała około 60 worów. Służba stacyjna wspólnie z miejscowymi żandarmami nie pozwoliła im jednakże zabrać łupu, przyczem zmuszona była do użycia broni palnej. Jednego ze złoczyńców przytrzymaono.

— **Rozbicie pociągów.** Telegraficzną wiadomościę wczorajszą o katastrofie kolejowej pod Częstochową uzupełniamy szczegółami wypadku. „Süd express” przybył w dniu katastrofy do Warszawy o g. 8 w., dojeżdżał do stacji Zawiercie o g. 12 m. 15 w nocy z szybkością 60 wiorst na godzinę. Przed nim na stację przybył pociąg towarowy, idący z Warszawy do Sosnowca, ażeby więc przepuścić wprawie express, wyprawiono natychmiast pociąg towarowy nieco naprzód w stronę Łazów, ażeby z linii głównej cofnąć go na linię boczną. Przytem sygnalizowano expresowi, że ma wjazd na stację wolny, a dopiero przy zwrotnicy następnej (wyjazdowej) umieszczono — niestety! — zbyt późno sygnał o zamknięciu wyjazdu, ażeby pociągowi towarowemu dać czas na uwolnienie linii głównej. Ponieważ odległość od zwrotnicy wyjazdowej do wyjazdowej jest niewielka, szybko pędzący express nie zdołał już zatrzymać się na stacji i przy samej zwrotnicy wyjazdowej (zamkniętej) wpadł na pociąg towarowy. Lokomotywa expressu zdruzgotała lub uszkodziła kilka (4 do 6) próżnych wagonów towarowych i sama zeszła z toru, straciwszy przytem komin, wagony jednak expressu nie wykoleiły się wcale. Dzięki tylko temu katastrofa nie przybrała większych rozmiarów. Ofiarą jej jednak padł stojący na posterunku zwrotnicy Tomaszewski, oraz smarownik Milczarski i hamulcowi Lipiński, Rockiewicz i Golisz, mniej lub więcej ciężko ranieni. Zwrotniczego Franciszka Tomaszewskiego, który uległ silnym okaleczeniom głowy i nogi prawej, odwieziono do szpitala fabrycznego w Zawierciu. Na śledztwo w sprawie katastrofy przybyli z Częstochowy: podprokurator piotrkowskiego sądu okręgowego i sędzia śledczy.

— **P. Daragan,** naczelnik zarządu dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej, który gorliwie się starał o zrusyfikowanie personelu służbowego tej kolei, przeniesiony został na drogę petersbursko-moskiewską. Kilku podwładnych jego urzędników Polaków postanowili uczcić zwierzchnika za jego „wrozumiałość i sprawiedliwość” i zmusili wszystkich podwładnych do składek na kupienie serwisu srebrnego, wartości 2000 rb. O sprawiedliwości p. Daragana wymownie świadczy sprawa urzędnika ruchu p. Serafinowicza, o której pisze *N. Reforma*. Urzędnik ten w r. 1893 złożył Daraganowi raport, że 24 godzinna służba tak wyczerpuje siły urzędników, że-mogą stąd wyniknąć smutne następstwa dla ruchu kolejowego. Sprawiedliwy zwierzchnik przeniósł Serafinowicza za karę z Warszawy do stacji Ostrowy z obniżeniem pensji z 820 rb. na 550 rb. Na nieszczęście dla p. S. był on potem wezwany w pewnej sprawie sądowej na świadka i zapytywany pod przysięgą, musiał się przyznać, że w drodze urzędowej zwrócił uwagę naczelnika na przeciążenie urzędników. Z tego powodu nieszczęśliwy ten urzędnik po 22 latach służby został natychmiast przez p. Daragana wydalony, a serwilistyczna rada zarządzająca rozporządzenie to zatwierdziła, motywując swój wyrok „nieprzychylnością” Serafinowicza dla kolei. Objawy upodlenia Polaków pod panowaniem moskiewskim są, niestety, coraz częstsze.

— **O testament ks. Leona Radziwiłła.** Ks. Leon Radziwiłł sporządził w Paryżu testament, którym ocali swój majątek ruchomy i nieruchomy, zarówno znajdujący się we Francji, jak i w Rosji, zapisał

bratankowi swemu, ks. Antoniemu Radziwiłłowi. Po śmierci ks. Leona R. (8 stycznia 1885 r.) testament jego, zgodnie z przepisami prawa francuskiego, przedstawiony został trybunałowi paryskiemu (19 marca br.). Ponieważ jeszcze za życia ks. Leona majątki jego nieruchomości, znajdujące się w Rosji, na mocy ukazu carskiego z d. 25 stycznia 1875 r. przeszły na własność ks. Antoniego R. testament przeto, o którym mowa, dotyczył już tylko majątku nieruchomego zmarłego księcia, położonego we Francji i ruchomego w Rosji. W d. 6 czerwca 1898 r. ks. Antoni R., powołując się na rzeczony testament, wniósł do sądu okręgowego w Mińsku podanie o wydanie sum, złożonych w tym sądzie na imię ks. Leona R. jako depozyt. Miński sąd okręgowy podania powyższego nie uwzględnił. Wileńska Izba sądowa skargę apelacyjną ks. Antoniego R. na decyzję sądu okręgowego również pozostawiła bez skutku. W motywach swego wyroku Izba wileńska przyszła do wniosku, zestawiając ze sobą treść powyższych przepisów, że testamenty, sporządzane zagranicą, według praw obcych państw, dotyczące ruchomego i nieruchomego majątku testatora w Rosji, ażeby zachować moc obowiązującą, winny być składane we właściwym sądzie okręgowym do zatwierdzenia w ciągu roku od dnia śmierci testatora, jeżeli spadkobiercy zamieszkują w Rosji lub w terminie 2-letnim, jeżeli osoby te znajdują się zagranicą. Ks. Antoni Radziwiłł testamentu stryja, na którego mocy rości pretensje do sum depozytowych zapisodawcy w terminie oznaczonym (2-letnim) do sądu okręgowego nie złożył, przeto i testament ten, zdaniem Izby, nie może być już źródłem praw jego do rzeczonych majątku. Skargę kasacyjną ks. Antoniego R. na wyrok Izby sądowej wileńskiej senat pozostawił bez skutku.

○ **Sejm bukowiński** — jak pisze *Die Zeit* — nie będzie zwołany z tego powodu, że rząd krajowy obawia się nieporozumień z Rusinami miejscowymi, oprócz tego prezydent Bukowiny hr. Bourignon ma się zamiar niebawem podać do dymisji.

○ **Artur Gundaccar-Suttner**. Na zamku Harmannsdorf w Austrii niższej, zmarł baron Suttner, mąż Berty Suttnerowej, znanej apostołki pokoju. Nieboszczyk był dzielnym współpracownikiem żony swojej w działalności na rzecz pokoju, a nadto utalentowanym pisarzem beletrystycznym i publicystą. Spędziwszy z małżonką szereg lat na Kaukazie, zaczerpnął z życia ludu miejscowego treść do noweli i powieści, jak: „Dare-dwan“, „Adjawowie“, „Dzieci Kaukazu“ i t. d. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej był baron Suttner korespondentem kilku pism europejskich. W ostatnich latach pisywał powieści, osnute na tle społecznym, a ostatnią z nich p. t. „Der Erbe von Scharfeneck“ ukazała się w r. 1900. Zmarł skutkiem ciężkiej choroby wewnętrznej, przeżywszy lat 53.

○ **Nowe łożysko Missouri**. Nebraska w Stanie amerykańskim tejże nazwy, nad rzeką Missouri stało się miastem bez wody. Skutkiem zatkania się lodów bowiem wody Missouri zmieniły bieg, odcieły od sąsiedniego Stanu Iowa przestępną gruntu, obejmującą tysiące morgów, i płyną obecnie o trzy mile odległości od bulwarków miasta, gdzie parowce i łodzie stoją na piasku.

Jan Sas Komarnicki

właściciel dóbr, weteran wojsk polskich z 1831 r.

urodzony w r. 1810, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami, usnął w Panu d. 17 grudnia b. r. w Urozu.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę 20 grudnia o g. 2 popołudniu z głównego dworca kolei na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 18 grudnia 1902

„Concordia“ Zakł. pogrz. A. Kurkowskiego.

Dezynfektor „Nuntia“. W walce z chorobami zakaźnymi najsukcesyjniejszą rolę odgrywa umiejętna dezynfekcja mieszkań i sprzętów, zagrożonych epidemią. Dzięki zdobyciom obecnej wiedzy lekarskiej doniosłość klęsk, spowodowanych temi chorobami może być zmniejszoną niesłychanie, potrzeba tylko starania o tem ogółu i umiejętnej ręki do wykonywania przepisów, zaleconych przez naukę. Pierwsze zależnem jest od uświadomienia o pożytku dezynfekcji najszerzych klas społeczeństwa, drugie spełniając u nas skutecznie zakłady dezynfekcyjne „Nuntia“, istniejące już w Krakowie, a powstające także w innych większych miastach Galicji, Śląska i Bukowiny. Zakłady te zaopatrzone w najlepsze dotąd aparaty dezynfekcyjne „Patent Zarewicz“ (17 najwyższych odznaczeń), podejmują się na żądanie po wcale przystępnych cenach prze-

prowadzać zupełną dezynfekcję mieszkań i sprzętów po chorobach zakaźnych, dokonując tego w bardzo krótkim czasie, nie pozostawiając przykrych woni i nie niszcząc sprzętów.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek 19-go b. m. z powodu próby generalnej ze „Słodkiej dziewczyny“ przedstawienia nie będzie.

W piątek 20 bm. po raz pierwszy: „Słodka dziewczyna“, operetka w trzech aktach Aleksandra Landesberga i Leona Steina, muzyka Henryka Reinhardta, przekład Ad. Kiczmana. — Nowa wystawa.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 18 bm.: „Koncert kompozytorski“ Henryka Melcera, pianisty, ze współudziałem Hel. Rojkówny, śpiewaczki. Program: I. 1. Koncert E-moll (na fortepian i orkiestrę). 2. a) Warjacje na temat pieśni Moniuszki „Kozak“, b) „Stary kapral“ Moniuszki w układzie fortepianowym, odegra Henryk Melcer. — II. Cztery obrazy nastrojowe w formie symfonii, a) Marzenia dzieciinne, b) Intermezzo, c) Porywy młodzieńcze, d) Rozczarowanie. — III. 1. „Na zawsze dla mnie szczęście zmarło“ (do słów Stanisława Wyspiańskiego) odśpiewa Oktawia Rojkówna. 2. Koncert C-moll (na fortepian i orkiestrę) odegra Henryk Melcer.

W sobotę 20 b. m.: „Wielki koncert filharmoniczny“ ze współudziałem Maruszy Czelańskiej, art. opery i Amelii Hellerówny, skrzypaczki. Program: I. Nicolai. Uwertura do op. „Wesołe kumoszki z Windsoru“. 2. H. Wieniawski II. koncert D-moll, odegra z tow. ork. Amelia Heller. 3. Mascagni. Arya Santuzzy z op. „Cavaleria Rusticana“, odśpiewa M. Czelańska. — II. 1. Berlioz. „Taniec błędnych ogników“. 2. a) Paganini „Moise“, b) Ries „Moto perpetuo“, odegra A. Heller. — III. 1. a) J. Gall. „Bolero“, b) Niewiadomski. „Czarne oczy“, odśpiewa M. Czelańska. 2. Grieg. Norwęgskie tańce (nr. 4)

W niedzielę 21 bm.: „Koncert popularny“.

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę 21 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Biedna dziewczyna“, wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 akt Krena i Lindaua. W roli Mukiego wystąpi gościnnie p. Józef Solnicki.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 Stan. Wyspiańskiego. Zakończy: „Okrężne“, komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 18 b. m.: „Wilhelm Tell“, tragedia w 5 aktach Fr. Szyllera.

W niedzielę 20 bm.: „Wilhelm Tell“.

Z sali sądowej.

Wiedeń, 28 grudnia.

(Proces Edm. Potockiego).

Wiedeń. (Tel. wł.) Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zapytuje Edm. Potockiego, czy poczuwa się do winy:

Oskarżony nie poczuwa się do niej, nie miał zamiaru nikogo oszukać, następnie kreśli swoje *curriculum vitae*. Po śmierci matki (z domu ks. Jabłonowskiej) kiedy ojciec drugi raz się ożenił, oddany został wraz z rodzeństwem do babki. W 6 r. życia oddano go do zakładu wychowawczego we Lwowie, a później w Wiedniu, w końcu zaś do szkoły kadeckiej w Czesławiu (w Czechach).

Przewod.: Czy pan w tych latach widywał kiedy ojca swego?

Osk.: Tylko podczas wakacji. Dalej oskarżony opowiada, że w 17 r. ż. wstąpił jako ochotnik do 3 pułku dragonów, zdał egzamin kadecki, później jednak zrezygnował z kariery wojskowej wskutek nadmiernych długów. W r. 1891 ogłoszono go pełnoletnim i wówczas objął spadek po matce wynoszący w dobrach kwotę 400.000 k. w gotówce 60.000 k. Oskarżony opowiada dalej, że wówczas rozpoczął spekulacje kupnem dóbr i nieruchomości.

Spekulacje dobrami udały mu się, gdyż za sam las wziął daleko więcej, niż zapłacił za całe dobra, przy kupnie jednak dóbr na Bukowinie zrobił zły interes. Później pertraktował w sprawie kupna ogromnych dóbr w Sławonii, wartości 500.000 kor., przy których nie trzeba było wielkiej gotówki, interes jednak nie przyszedł do skutku z powodu otwarcia konkursu do jego majątku. „W sprawie tego konkursu — dodaje oskarżony — zostałem zupełnie od krydy i odpowiedzialności uwolniony“.

Opowiada następnie historię swojego wyjazdu do Hamburga i historię długów u hotelarzy, zgodnie z aktem oskarżenia.

Umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych w Krakowie, skąd go jednak wypuszczono jako zdrowego. Ojciec i krewni chcieli go wyprowadzić do Ameryki, obiecując mu dać na drogę wielkie sumy. Gdy jednak wsiadł na okręt w Antwerpii, komendant okrętu wręczył mu tylko 100 złr. Kwota ta wydawała mu się za małą i dlatego z okrętu w ostatniej chwili przed odjazdem umknął i do Ameryki nie wyjechał. Ojciec ścigał go następnie i chciał go koniecznie, na podstawie ustawy o włóczęgostwie, umieścić w domu poprawy. Wyjechawszy do Budapesztu, nabył na Węgrzech wille, a tłumaczy to tem, że chciał mieć własną siedzibę, aby się tym sposobem uwolnić od prześladowań ojca i uchylić się od zarzutu włóczęgostwa.

Obrońca dr. Zweibrück: Pański ojciec był bez zaprzeczenia człowiekiem honorowym, jednakże w młodości pańskiej nie okazywał wcale wielkiej troskliwości co do osoby pana, później zaś, gdy pan rozpoczął życie lekkomyślne, chciał pana traktować jako włóczęgę i umieścić pana w domu poprawy. Młodość pańska przeszła bez opieki rodziciel-

skiej, oddano pana na wychowanie guwernantce, która pana uwiodła...

Przewodniczący: O tem będzie mowa później.

Obr.: Czy masz pan krewnych, którzy za pana często długi płacili?

Osk.: Tak jest, brat mój Oswald, ciotka i inni płacili za mnie długi.

Obr.: A jaki był stosunek pański do brata pańskiego Karola?

Osk.: Za tego zapłaciłem więcej niż 100.000.

Obrońca odczytuje list, jaki nadszedł do niego od brata oskarżonego hr. Oswalda Potockiego. W liście tym hr. Oswald pisze, że zapłacił już za brata 20.000 zł. w. a. długów i byłby także i teraz interweniował na jego korzyść, gdyby był otwarcie wobec niego postępował. List swój hr. Oswald kończy wyrażeniem nadziei, iż uda się obrońcy przekonać sędziów, iż brat jego był bezgranicznie lekkomyślny, że jednak nie miał zamiarów oszukania kogokolwiek.

Po przerwie południowej omawiano następnie fakt nabycia willi przez oskarżonego.

Na zapytanie obrońcy, jakie powody skłoniły go do nabycia tej willi, odpowiada:

Osk.: Myślałem, że jeśli będę właścicielem realności, ojciec mój nie będzie mógł mnie dalej ścigać jako włóczęgę.

Jako pierwszy świadek staje Paweł Turczan, od którego oskarżony willę nabył. Przez sprzedaż willi świadek stracił 2.000 k. a nadto musiał zapłacić 900 k. jako należność rządową od przeniesienia własności, którą hr. Potocki miał zapłacić.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dalszym ciągu przesłuchiowano dalej p. Turczanową w sprawie sprzedaży willi.

Przew. do pani Turczanowej: A cóż mówił adwokat, u którego kontrakt robiono?

Św.: To jest największy oszust ze wszystkich.

Przew.: Niech się pani miarkuje.

Św.: Proszę pana prezydenta, to samo mówił mi budapeszteński burmistrz. P. Turczanowa zwraca się następnie do oskarżonego hr. Potockiego i powiada: Pan mówił nam, że masz od ojca otrzymać 25.000 zł.

Osk.: Mówiłem, to prawda, jednakże nie od ojca, lecz od kogo innego.

Następuje przesłuchanie dalszych poszkodowanych z Budapesztu.

Dziś głównym przedmiotem rozprawy jest fakt oszustwa popełnionego przez Potockiego na dwóch wychodźcach z Galicji do Ameryki.

Karciarze.

(Z izby sądowej).

Lwów, 18 grudnia.

Miecz prokuratorski w niniejszej rozprawie ścigał głowę przede wszystkim bardzo interesującemu epizodowi. Postawienie bowiem wczoraj świadka Kesslera w stan oskarżenia, skłoniło go do stanowczego odmówienia zeznań przed sądem. Tymczasem odczytane dzisiaj, a niemające wartości sądowego dowodu jego zeznania uczynione w policyi, wobec całego szeregu przesłuchań w niniejszej rozprawie wyglądają jak... rozkwitła róża pełna przy zeschłym kwiecie „psiego rumianku“.

Owóz Kessler opowiadał był w policyi, że istnieje we Lwowie szajka szulerska pod wodzą Mojżesza Posamenta, byłego szynkarza i kawiarni, który z szularki zrobił sobie zyskowny zawód.

Jego współnicy, widząc, że on za wielkie odnosi zyski, a oni za wiele tracą, wyprawiali mu awantury, tak, że on był zmuszony do kompromisu i zawarł z nimi spółkę udziałową, odstępując im część zysków. Do spółki tej należeli pod wodzą Posamenta: Lifschütz, Lubinger i Munio Reiss. Ta szajka wciągała do gry obcych i zgrywała ich w kawiarni „Belle-Vue“. Grano przeważnie w ostatnim pokoju po lewej ręce. W roku 1902 przenieśli się do „kawiarni teatralnej“, której właściciele Graf i Schechter ciągnęli z ich szularki wielkie zyski. Wciągnęli tam także Krzysztofowicza, agenta handlowego z Krakowa. W końcu kwietnia 1901 szajka szulerska przeniosła się do kawiarni „Metropole“. Dalej Kessler już ich nie widywał, bo nie był w kawiarni „Metropole“. Doszło tylko do jego wiadomości, że Munio Reiss grał nawet fałszywie na zagiętej karcie i wygrał 800 złr. Także urzędnik i defraudant kolejowy Abraham Rosenberg tam się zgrywał, również M. Bardach, który jednakże z gry się wycofał. Znaczne sumy przegrać miał b. konduktor kolejowy Szaszkiewicz i Adolf Landowski, którego ograno na kilka tysięcy. Henryk Silberfeld przegrałszy znaczną kwotę, zrobił miał awanturę, wskutek czego nawet p. Janowicz wymówił im lokal. Do ogranych należał też S. Münzer.

Tak się przedstawiało to, co Kessler mówił w policyi.

Pierwszym z przesłuchanych dziś świadków był prof. Józef Jägermann, który, jeżeli nie chodzi o politykę, zmienia się z namiętnego mowcy w zimnego Anglika.

Przed świętami codziennie sprzedaż resztek w magazynie Schayerów
po znacznie niższych cenach
11861
we Lwowie, ulica Karola Ludwika.

Prof. Jägermann bywał w kawiarni p. Janowicza niemal codziennie od dłuższego czasu, widywał też, że grywano tam „taroka”, „wista”, „dardla”, „ecarté”.

Sędzia. Czy pan profesor często się w kawiarni widywał z p. Janowiczem?

Jägerm. Często.

Dr. Hausner. Ale chodzi o to, czy p. Janowicz nie był po prostu gościem w swojej kawiarni. Czy pan widywał go zajmującego się kawiarnią?

Jäg. Raczej śpiącego! Siadał sobie w kącie, opierał się o wiszący jakiś płaszcz i spał nieraz dwie godziny.

Dr. Hausner. Czy pan profesor pamięta, że p. Janowicz raz obył i wyrzucił kelnera za to, że dał karty do gry hazardowej?

Jägerm. Grałem wtedy w bilard, w tem usłyszałem za sobą krzyk. Odwróciłem się i zobaczyłem pana Janowicza, trzymającego odebrane gościom karty w ręku i wypędzającego kelnera, niejakiego „Wilusia”, którego po drodze uderzył nawet dwa razy w głowę.

Dr. Hausner. Czy p. Janowicz zgasił wtedy światło i owych gości grających rozpędził?

Jäg. Światła nie mógł zgasić, bo było za wysoko, a goście stali osłupiali, że kawiarnia tak postępuje.

Dr. Klasten. Czy się pan pytał p. Janowicza za co wypędził kelnera.

Jäg. Natychmiast nie, tylko później, a p. Janowicz powiedział mi: „Bo szelma bez mojej wiedzy daje karty na hazard”. To też kiedy wyczytałem w *Kuryerze*, że p. Janowicz proteguje u siebie hazard, byłem bardzo zdziwiony.

Dr. Hausner. Czy pan wie o tem, że p. Janowicza w lipcu i sierpniu nie było we Lwowie, bo wyjechał do Zakopanego?

Jäg. Ze wyjechał, wiem o tem, ale czy to właśnie było w lipcu i sierpniu, tego nie pamiętam.

Niespodziewanie bardziej interesująco się ukształtowały zeznania Jakóba Bisanza, kelnera z „Hotelu Francuskiego”.

Sędzia: Jak pan dawno w „Hotelu francuskim”?

Bisanz: Od 9 miesięcy.

Sędzia: A skąd pan tam przyszedł?

Bis. Od p. Baiera, gdzie był 2 i pół roku.

Sędzia: Ale w kawiarniach bywał pan czasem? I czy nie widywał pan grających w hazard?

Bis. Bywałem, ale grających nie widziałem.

Sędzia. Proszę zapalić świecę! Pan będzie przysięgał, że nic więcej nie wiesz.

Bis. Przepraszam pana sędziego, ale ja jeszcze byłem przed 4 laty płatniczym w kawiarni p. Janowicza.

Sędzia. Czemuż pan tego nie mówił?

Bis. Bo mnie pan sędzia o to nie pytał!

Sędzia. Co się za pańskich czasów z hazardem tam grało?

Bis. Ferbla się grało.

Sędzia. A „nasze-wasze”?

Bis. Nawet nie znam tej gry.

Sędzia. Pana Janowicza grającego pan widział?

Bis. Widziałem.

Sędzia. W co?

Bis. W domino, preferansa, wista, jeżeli gościom zabrakło czwartego.

Sędzia. To było przed czterema laty. Ale później bywając w kawiarni, jako gość, czy pan widział, że tam grywano.

Bis. Tam ciągle grano. O tem słyszałem, ale nie widziałem sam.

Sędzia: A czy na górze, w hotelu grywano.

Bis.: Tak jest, grywano ferbla, bo goście się kryli i żeby nie grać na dole, poszli na górę.

Dr. Hausner: Czy nie masz pan złości do pana Janowicza?

Bis.: Pewnie! bo mi tam dużo pieniędzy przepadło.

Dr. H. Więc pan ma żal do niego?

Bis.: Tak jest mam żal.

Sędzia: Ile pan pobierał kartowego?

Bis.: Rozmaicie.

Sędzia: Ale od ferbla?

Bis. To zwykle było tak, że o godzinie 3 ogłaszaliśmy „fajerant” i zamykaliśmy kawiarnię. Gasiło się wtedy gaz i każdemu z graczy, co zostawał, dawano świecę. Liczyło się więc koronę za świecę, a dwie korony za karty. Ja wychodziłem o godzinie 3 i zostawiałem ich grających.

Nastąpiło przesłuchanie kilku mniej ważnych świadków, którzy nie zeznali nic ważnego. Stawiali więc: 23-letni bardzo słodki młodzieniec, p. Kocowski, i dwu radnych miejskich p. p. Makowicz i Smoliński, którzy to obaj bywali stale w kawiarni „Metropole”, ale nie widzieli gry hazardowej, a co do p. Janowicza oświadczyli, że bywał poprostu gościem w swojej kawiarni.

W krzyżowy natomiast ogień pytań dostał się świadek Szymon Lieblieh, agent policyjny, z którego zrobiono formalnego rzeczoznawcę w sprawie

czy jakaś gra jest hazardowa, szczególnie czy jest nią „dardel”.

Świadek bywał jako gość, dalej w celach śledczych, a także jako asystencya policyjna w rozmaitych kawiarniach, między innymi w kawiarni „Metropole” i „Teatralnej”, ale nie widział tam żadnej gry zakazanej.

Dr. Kroch: A „dardla” czy pan liczy do gier zakazanych?

Lieb.: To zależy jak jakiego. „Dardel”, przy którym daje się dziewięć kart, a gracz trzyma je w ręku, jest dozwolony. Gra nim ciągnie się dość długo. „Dardel” zaś, przy którym wyklada się tak zwany „tere” i odrazu wygrywa, jest hazardem.

Na ten temat rozprawiano bardzo szeroko i długo, przyczem pokazało się, że na ławie obrońców znajdują się „arcyspecjaliści” od „dardla”.

Po przerwie, która nastąpiła, przesłuchano oskarżonego Wincentego Pazowskiego, niedoświadczonego, dla braku kaucyi, kelnera w „Teatralnej”, który naturalnie czuje się zupełnie niewinnym.

Świadek agent Finkelstein nie miał sposobności natknąć się na grę hazardową w żadnej ze znanych sobie kawiarni.

Podobnie zeznał agent Przestrzelski, ciemny, chudy, brunet, o błyszczących oczach i cerze chorującego na żółć impetyka.

Sędzia: Czy było dla pana niemożnością przekonać się czy nie grają w kawiarniach w hazard?

Przest.: W kawiarni „Metropole” prawie niemożnością. Ile razy bowiem wchodziłem, zawsze kelner, najczęściej to był brunet, płatniczy, niejaki Ries, klaskał w ręce i w jednej chwili znikały pieniądze i karty. Więc jeśli wchodziłem z frontu, a klaskano, od tyłu zaś musiałem dzwonić, całe moje śledzenie szło na nic.

Sędzia: A skąd wie pan o tem, że tam grywano w hazard?

Przest.: Słyszałem o tem i nawet z tego powodu z nadkomisarzem p. Krainerem umawialiśmy się, jakby rzecz zbadać.

Sędzia: A w kawiarni „Belle-Vue” i „Teatralnej” czy pan odbywał inspekcje.

Przest.: Bardzo dokładnie.

Dr. Tenner: I gdyby tam uprawiano hazard mogłoby to ująć pańskiej uwagi?

Przest. Mojem zdaniem absolutnie nie!

Bardzo rozsądne i z pewną zimną ciętością wypowiedziane były zeznania p. Karola Wencła, szewca i radnego miejskiego.

Sędzia: Wzywam pana, abyś pan prawdę mówił.

Wencel: Dziękuję panu za to wezwanie, ale ja bez tego potrafię prawdę powiedzieć.

Świadek ten podobnie jak kilku innych bywał stale w kawiarni „Metropole”, ale nie widział żadnych gier zakazanych, i zauważył, że p. Janowicz kawiarnią prawie się nie zajmował.

Na tem odroczone rozprawę aż do 12 stycznia przyszłego roku. W ten sposób ten przekładaniec karciany z kawałków rozprawy i dalszego, w przerwach prowadzonego śledztwa, nie przędło się skończy.

Tymczasem oskarżeni zyskują widocznie na kryminalnej wprawie, szczególnie odnosi się to do Szaszkiewicza, który z procesu zrobił formalne studium procedury karnej, ucząc się z zachowania adwokatów w postępowaniu przed sądem. Dziś już co chwila stawiał pytania do świadków, wnioski do sędziego, żądał zaprotokołowania pewnych ustępów, lub odczytania protokołu, a nawet udzielał „pouczeń” młodzieńskiemu funkcyjarszowi prokuratury, czem wywoływał ustawicznie śmiech w audytorium.

(Proces o oszczerstwo).

W tutejszej sekcji I odbyła się tymi dniami rozprawa, która była w związku z zamieszczoną w nr. 559 i 567 *Słowa polskiego* wedle raportów policyjnych wiadomością, jakoby niejaka p. Marya Brunarska skrzywdziła p. Helenę G., a przyjąwszy na zastaw maszynę oraz bluzkę za kwotę 10 kor., ściągnęła tytułem procentu 4 kor. i oszukała ją przy obliczeniu. Wytoczony przez p. Brunarską proces cywilny w sądzie pow. S. I we Lwowie dnia 11-go grudnia wykazał, że Helena G. winna jest powódce kwotę 47 kor. 80 hal. za pobrane na kredyt towary w grajzlerii i jedynie celem wykroczenia się od zapłaty oczerniła p. Brunarską przed policją.

Oprócz tego zaskarżyła p. Brunarska G. do Sądu karnego o oszczerstwo popełnione przez spowodowanie nieprawdziwych notatek w raportach policyjnych, które stąd przedostały się do pism, lecz na terminie dnia 12 grudnia przyznała się p. G. ze skruczą do oszczerstwa, przeprosiła uroczyście p. Brunarską, wskutek czego darowała jej p. Brunarska karę.

Nowy dyrektor Banku hipotecznego.

Przed dwoma jeszcze tygodniami wniósł dyrektor handlowy Banku hipotecznego, p. Maurycy Lazarus, prośbę o dymisyę. Prośbę swą motywował starszym wiekiem i chorobą swej żony. Rada nad-

zorca Banku dymisyi tej jednak nie przyjął, dyrektor Lazarus zaś wyjechał do Łucabad pod Budapesztem. Stamtąd ponowił swoją prośbę.

Rada nadzorcza Banku sądząc, iż dyrektor Lazarus, mimo podeszłego wieku, może jeszcze, jak dotąd tak i nadal, oddać wielkie usługi Bankowi, starała się go nakłonić do odstąpienia od swojego zamiaru, jednakże on obstawał przy swem postanowieniu.

Wobec tego Radzie nadzorczej nie pozostawało nic innego, jak tylko przyjąć tę rezygnacyę do wiadomości.

Wczoraj i dziś w południe odbywały się posiedzenia Rady nadzorczej Banku i w rezultacie dziś w południe zamianowano: dyrektorem dotychczasowego zastępcę dyrektora p. Bolesława Bielńskiego, a zastępcą dyrektora, dotychczasowego naczelnika oddziału wekslowego p. Wilhelma Seklera.

Wychodząc z założenia, że rozległe agendy Banku i jego filij i ekspozytur wymagają pomnożenia kierownictwa Banku, powołała Rada nadzorcza w dalszym toku decyzję, co do sposobu zupełnego załatwienia kwestyi organizacji Banku.

Do p. dyrektora Lazarusa wystosowano pismo, które w słowach najgorętszego uznania, wyraża mu podziękę za dotychczasową 35-letnią jego działalność, a zarazem uzasadnioną nadzieję, że także i w przyszłości zasilac będzie Bank swą doświadczoną radą.

Zatarg z Wenezuelą.

Londyn. (T. B. k.). W Izbie gmin oświadczył premier Balfour, że rząd w stosownym czasie zawiadomi neutralne mocarstwa o warunkach, w sprawie których ewentualnie nastąpi blokada. Niemcy prócz żądań natury finansowej mają inne jeszcze żale do Wenezueli.

Na pytanie jednego z deputowanych, czy Wenezuela wypowiedziano wojnę, premier Balfour odpowiedział pytaniem, czy ów deputowany sądzi, że bez stanu wojennego możliwe by było zajmowanie okrętów wenezuelskich i przedsięwzięcie blokady portów.

Balfour na inne pytanie odpowiedział, że rząd nie zamyśla zwlekać z ratyfikowaniem konwencji brukselskiej i że w tej mierze niema faktycznie żadnych kwestyi spornych między Anglią a innymi państwami.

Nowy Jork. (T. B. k.) *Evening Journal* ogłasza telegram z Caracas, według którego Wenezuela zgadza się przyjąć żądania mocarstw z wyjątkiem tylko dawania terytoryalnego odszkodowania. Amerykański poseł Boven ma być sędzią rozjemczym.

Wazyngton. (TBk.) Depart. marynarki wysłał do Wenezueli torpedowiec amerykański w pomoc amerykańskiemu posłowi w Caracas, którego obowiązki obecne znacznie wzrosły. Na wypadek przerwania kablu, łódź torpedowa przewozić będzie depesze.

Londyn. (TBk.) Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że według odebranych tam wiadomości z południowej i centralnej Ameryki, republiki tamtejsze mają zamiar nie mieszać się do kwestyi wenezuelskiej.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zdarzeniem dnia jest dziś naturalnie memoriał czeski. Można wogóle powiedzieć, że na większości posłów niemieckich memoriał ten nie sprawia zupełnie niekorzystnego wrażenia. Niemcy zajmują stanowisko rezerwowane, jednakże zebranie się konferencji ugodowej jest dziś rzeczą już prawie pewną.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak się dowiaduję w tej chwili od jednego z wybitnych posłów czeskich, konferencya ugodowa niemiecko-czeska zbierze się najprawdopodobniej dopiero po Nowym Roku ze względu na święta, tudzież na sesję sejmową.

Wiedeń. (Tel. wł.). W tej chwili wydał klub Schoenererowców komunikat z posiedzenia, jakie odbył w sprawie memoriału czeskiego. Komunikat ten określa stanowisko Schoenererowców w ten sposób, że po enuncyacji czeskiej o żadnem porozumieniu mowy nigdy być nie może i wyraża tym stronnictwom niemieckim, które mimo tego memoriału są skłonne do wzięcia udziału w konferencji ugodowej swoje oburzenie (*Entrüstung*).

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Grupa posłów polskich żąda od prezesa Koła polskiego Jaworskiego, ażeby zwołał posiedzenie Koła w celu omówienia i wyjaśnienia stanowiska Koła w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Znosi się na małą burzę w Kole, ponieważ pewna grupa posłów chce p. Struszkiewicza pociągnąć do odpowiedzialności za to, iż on w radzie kolejowej działał i stawiał wnioski wręcz

przeciwne uchwałom Koła i właśnie to jego wystąpienie skompromitowało Koło wobec opinii publicznej.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 15 grudnia.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Dziś rozpoczęła się tu rozprawa karna przeciw zarządowi byłej piekarni higienicznej w Krakowie o lekkomyślną krydę, mianowicie przeciwko pp. Adamowi Młodzianowskiemu oficjelowi pocztowemu, który pełnił obowiązki dyrektora referenta spółki, Edwardowi Stegmanowi dyrektorowi i zarządcy cukierni, Wojciechowi Koteckiemu dyrektorowi piekarni, Karolowi Jahnowi upoważnionemu sekretarzowi Towarzystwa. Przedsiębiorstwo zostawiło dług 10.119 kor., a aktywa 2.325 kor.

Trzej obwinieni tłumaczą się, że są niewinni, ponieważ całe przedsiębiorstwo prowadził Karol Jahn (karany już za oszustwo 7 i pół latniem więzieniem). Jahn przedstawia się sądowi jako... „literat” i tłumaczy, że powodem upadku był bojkot piekarzy i trudności zakupu mąki. Przewodniczący wbrew temu oświadcza, że przedsiębiorstwo cieszyło się aż nadto wielkim kredytem.

Prześladowania pruskie.

Poznań. (Tel. wł.). Prokurator rozesłał list gończy za byłym redaktorem *Górnolazka*, Hoffmannem, skazanym za obrazę na 300 marek kary względnie więzienie.

Nauka religii w Hiszpanii.

Madryt. (T. B. k.) Rada ministeryalna uchwaliła zmianę dekretu co do nauki katechizmu w Kastylii. Według tej zmiany nauka ma być uczniom udzielana w tym języku, którym dobrze władają.

Dar carski.

Sofia. (T. B. k.) Car Mikołaj ofiarował 10.000 rubli na rzecz zbiorów macedońskich.

Strajk marynarzy.

Marsylia. (T. B. k.) Rezerwiści marynarscy uchwaliли powrócić dziś do pracy. Gdyby jednak parlament nie przyjął ustawy o uregulowaniu stosunków pracy na okrętach, mianowicie na pokładach, strajk na nowo wybuchnie.

Parlament angielski.

Londyn. (T. B. k.) Izba gmin przyjęła ostatecznie bil szkolny. Jutro nastąpi odroczenie parlamentu.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń. (T. B. k.) Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 grudnia 1902:

Banknoty w obiegu: 1,531.236.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 22.305.000) rezerwa kruszcowa 1.475.125.000 (więcej o 1.389.000), portfel wekslowy 253.782.000 (mniej o 19.334.000), lombard papierów 45.236.000 (więcej o 15.000), banknoty wolne od podatków 338.959.000 (więcej o 23.794.000).

Fabrykant dokumentów.

Praga. (T. B. k.) Były notaryusz Antoni Ruzek z Horzie, został uwolniony z powodu przedawnienia. Ruzek obwiniony był — jak wiadomo — o sporządzenie fałszywego zapisu w księgach szlacheństwa; na podstawie takiego zapisu wyrobił szlacheństwo sobie i innym; oskarżony był także za kilka innych fałszerstw.

Dymisja ministra wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość, że minister wojny Krieghammer podał się do dymisji i że cesarz tę dymisję przyjmie, sprawdza się. Dymisję ministra wojny Krieghammera można uważać za fakt już dokonany.

O robotnicę przy kolei Lwów-Sambor.

Wiedeń. (T. wł.) W sprawie robotników, zajętych przy kolei Lwów-Sambor-Użok udała się deputacja Koła polskiego pod przewodnictwem pp. Stwiertni i Wielowiejskiego do ministra Wittka, przedstawiając mu skargi robotników i rękodzielników krajowych z powodu, iż zarząd kolejowy zatrudnia robotników i przemysłowców obcokrajowych. Minister Witte po dokładnym poinformowaniu się o dotyczących żądaniach robotników krajowych zapewnił, że natychmiast zarządzi w tej mierze ścisłe dochodzenie i starać się będzie, aby usprawiedliwione żądania robotników galicyjskich zostały uwzględnione.

Trzęsienie ziemi.

Lublana. (Tel. wł.). Wczoraj dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi.

Wilhelm reformator.

Berlin. (Tel. wł.). Cesarz Wilhelm zarządził zmianę sposobu salutowania przez żołnierzy na odwachu. Mają oni teraz jak podobno za czasów Fryderyka II. — wolać: *Ziehet gewehr ab* i przerywać broń z prawego ramienia na lewe.

Wilki na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z Temeszwaru donoszą, że w gminie Sbilok wpadły wilki do stajni owczej i zagryzły 14-letniego chłopca oraz kilka owiec. Z Aradu donoszą, że wilki rozdarły wczoraj wieczorem 2 robotników niedaleko rzeki Marosz.

Zofia ks. Hohenberg.

Wiedeń. (T. B. k.) *Correspondenz Wilhelm* donosi, że ze strony kompetentnej upoważniona jest do oświadczenia, iż wiadomość o zmianie stopnia rangi Zofii ks. Hohenberg jest nieuzasadnioną.

Rada państwa.

Wiedeń. (T. B. k.) Członkowie komisji cukrowej mają dziś wnieść w Izbie interpelację w sprawie sprzeczności pomiędzy oświadczeniem angielskiego prezydenta ministrów Balfoura z d. 2 bm. w angielskiej Izbie gmin co do interpretowania konwencji cukrowej a umotywowaniem do konwencji przez zastępców rządu austro-węgier. ułożonem. Chodzi mianowicie o § 4 konwencji co do tego, że cukier, pochodzący z krajów, zatrzymujących premie, ma być we wszystkich państwach, które do konwencji przystąpiły, obłożony cłem wyrównawczem. Zapatrywanie zaś Balfoura wywraca zupełnie ideę konwencji brukselskiej.

Wiedeń. (T. B. k.) Posiedzenie zaczęło się o godz. 11 odczytaniem interpelacji i wniosków, między nimi są następujące interpelacje pp. Krempy i tow:

1) do prezydenta ministrów jako ministra sprawiedliwości i do ministra skarbu w przedmiocie niesłusznego ściągania podatku domowego w Galicyi, w powiecie ropczyckim;

2) do prezydenta ministrów jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie rzekomych nadużyć starosty w Buczaczu.

3) do prezydenta ministrów w sprawie zmiany należytości stempowych przy sprawach hipotecznych;

4) do prezydenta ministrów w sprawie uwalniającego wyroku sądu rzeszowskiego w przedmiocie pewnego oszukańczego kontraktu kupna i sprzedaży;

5) do prezydenta ministrów, jako ministra spraw wewnętrznych, w sprawie fundacji Stan. Morsztyna z Chorzeliowic;

6) do prezydenta ministrów, jako ministra sprawiedliwości, w sprawie rzekomych nadużyć sądu powiatowego w Ropczycach, jako władzy opiekuńczej. Dalej interpelacje Kubika i tow.

1) do prezydenta ministrów jako ministra spraw wewnętrznych i ministra handlu w sprawie zakazu prawa sprzedaży koncesyj aptekarskich i w sprawie strajku aptekarskiego w Galicyi; 2) do ministra obrony krajowej w sprawie usunięcia załogi z Wawelu; 3) do ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozdania robót przy budowie kanału wodnego z Dziedzic do Krakowa; 4) do ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości w sprawie nadużyć leśniczego w arcyksiążęcych dobrach Jana Gajera i przełożenia gminy Rycerka góra; 5) do ministra spraw wewnętrznych i ministra oświaty w sprawie konkurencji pomiędzy gminami Rychwałdek i Gilowicami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów jest ostatniem przed świętami.

Po zamknięciu numeru.

— **Secesja ruska.** Komitet rusko-ukraińskiej młodzieży akademickiej wzywa w *Dziele* kolegów, którzy się zaimmatrykowali w d. 15 b. m., aby oddali swe karty immatrykulacyjne komitetowi dla zwrócenia ich uniwersytetowi. Toż pismo donosi, że deklarację w imieniu ruskich słuchaczy filozofii złożył nie p. Dombrowski, lecz p. Trzenko-Czajkowski. Zostało w auli i zaimmatrykowało się po polsku według *Dziła*, tylko 4 Rusinów, przede wszystkim zaś słuchacz filozofii p. Barwiński, syn posła i p. Zastyrac, autor „ultra partackiej kacapsko-barwińczukowskiej” (?) historii literatury ruskiej. Ze strony kolegów padły na nich za to wytworne epitety: „chruń” i „padluka”. Onegdaj wieczorem odbyło się zgromadzenie teologów, którzy oświadczyli, że zaimmatrykowali się tylko wskutek „zaskoczenia”, i że się zupełnie solidaryzują ze świeckimi kolegami. Redakcja dodaje od siebie, że nieimmatrykulowanie nie pociąga za sobą żadnych skutków, trzeba tylko w półroczu letniem przystąpić do immatrykulacji dodatkowej. Dopiero gdyby tego nie dokonano tracił się kurs. „Pewną jednak jest rzeczą, dodaje *Dziło*, że ministerium załatwi sprawę niebawem i trzeba mieć nadzieję, że na korzyść młodzieży. Wówczas odbędzie się nowa immatrykulacja Rusinów”. Z tych słów wynika, że musimy dolożyć wszelkich starań, aby zamach Rusinów na sprawę języka polskiego w naszym uniwersytecie nie uwieczniony został pomyslnym skutkiem. Zwracamy się przede wszystkim do Koła polskiego, aby sprawy tej gorliwie broniło.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W piątek, dnia 19 bm. prof. uniw. dr. J. Zakrzewski. „Początkowe wiadomości z fizyki”. Część I. (z)doświadczeniami). Zakład fizyczny uniwersytetu, Długa 8. Początek o godz. pół do 8.

Na śmierć przejechana. Dyrekcja kolei państwowych komunikuje nam: Dnia 14 grudnia wysiadła na stacji Munina (odnoga kolei z Jarosławia do Sokala) z pociągu nr. 22 kobieta nazwiskiem Anna Szostkiewicz. W tej chwili wśród zamieci śnieżnej przejechał przez tę stację pociąg pospieszny nr. 5 i przejechał śmiertelnie Szostkiewiczową. Zauważyła się, że na stacji Munina podróżnym ani wsiadać, ani też wysiadać nie wolno.

Depesze handlowe z d. 18 b. m.

Wiedeń, 18 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.11 Renta majowa 101.40, Węgierska renta koronowa 97.90, Akcje kredytowe 671.75, Kredytowe węgierskie 703.—, Bank anglo-austriack 268.50, Unionbank 531.—, Bankverein 449.—, Laenderbank 383.50, Kolej pań. 672.—, Lombardy 62.—, Elbenthal 451.—, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpin 389.50, Rima Muranya 465.—, Prager Eisen —, Losy tureckie 111.50, Ruble 253.—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramway —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw, Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Uspokobienie spokojne.

Budapeszt, 18 grudnia. Pszenica na kwiecień od 7.75 do 7.74, Żyto na kwiecień 6.68 do 6.69, Owies na kwiecień 6.26 do 6.27, Kukurudza na maj od 5.78 do 5.80, Rzepak na sierpień od 11.95 do 12.05.

Oferty dobre.
Chęć kupna miernie.
Uspokobienie słabe.
Pada deszcz.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE” nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

11498

ulica Jagiellońska nr. 11a, 2 piętro.

Specjalista chorób nerwowych

Dr. Mieczysław Świtalski

ordynuje od 3—5 ul. Akademicka 11, parter na lewo. 11758

Dr. Teofil Zalewski

11833

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani. we Lwowie ul. Sykstuska 35. od 3 do 5 popołudniu.

Dr. J. Wernicki

powrócił i ordynuje od 3 do 5 w swem mieszkaniu przy ul. Karola Ludwika 5 (kamien. Stromengera). 11835 3

Zmiana pomieszkania.

11811

Dr. med. SOKAL mieszka obecnie przy ul. Skarbkowskiej 1. 4, (naprzeciw Filharmonii) I. schod. I. p.

WSZECH NAUK LEKARSKICH 11846

Dr. H. Lustig

emerytowany asystent o. k. szpitala w Wiedniu osiadł w Tarnopolu i ordyn. w *Hotelu Podolskim* I. p.

Specjalista chorób wewnętrznych 11811

Dr. J. Sokal

mieszka obecnie ulica SKARBKOWSKA 4, I piętro.

FRANCISZKA JOZEFA
VODA GORZKA
jest najlepszym naturalnym
środkiem przeczyszczającym.
10539

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem mamy zaszczyt złożyć podziękowanie Reprezentacji Towarz. asekuracyjnego „Fenix” za życzliwe odnoszenie się i udzielenie pomocy w czasie słabości ś. p. Mohelskiemu, długoletniemu urzędnikowi tegoż Towarzystwa. Równocześnie dziękuję kolegom i przyjaciółom, za oddanie ostatniej przysługi, jakoteż firmie pogrzebowej „Concordia” WP. Kurkowskiemu, za skrzętne i życzliwe zajęcie się pogrzebem, „Bóg zapłać!” 11842

Rodzina Mohelskich.

MATTONIEGO
GISSHÜBLER 5257
naturalna
szczawa alkaliczna

WINIARNIA WŁOSKA

Dominikańska 7 lub
fili Gródecka 83.
11811 10—1 poleca

Na święta

świeży transport najlepszych win stołowych i deserowych.
Dalmatyńskie (Opollo di Lissa), Włoskie i Tyrolskie.

Ankieta w sprawie organizacji teatru ludowego.

Lwów, 18 grudnia.

W r. 1900 postawił ówczesny poseł Wójeicki wniosek, zmierzający do organizacji teatrów ludowych, który przekazany został Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia. Dalsze dzieje tego wniosku są znane i omawiane były w prasie. Przypominamy tylko, że Wydział krajowy zasięgnął w tej sprawie opinii od dyrektorów teatru lwowskiego i krakowskiego, oraz od kilku innych osobistości obznajomionych wszechstronnie ze sprawami teatrów. Nadesłane opinie, które zawierają bogaty materiał, były przedmiotem obrad ankiety, którą Wydział krajowy zwołał, a która obradowała w poniedziałek 15 bm. w gmachu sejmowym.

W obradach wzięli udział pp.: członek Wydziału krajowego i szef departamentu, do którego należą sprawy teatralne, dr. Józef Wereszczyński, radca Wydziału krajowego i referent spraw teatralnych Jan Antoniewicz, dyrektor teatru miejskiego Tadeusz Pawlikowski, oraz redaktor *Gazety Lwowskiej* Adam Krechowicki. Protokół rozpraw prowadził adjunkt konceptowy Wydziału kraj. dr. Janusz Przygodzki.

Radca Antoniewicz przedstawił przebieg sprawy organizacji teatrów ludowych, poczem rozwinęła się na ten temat dyskusja.

Dyrektor Pawlikowski wyraził zapytywanie, że kwestia teatru ludowego ujął najlepiej p. Stanisław Koźmian w swej opinii przedłożonej Wydziałowi krajowemu. Pod teatrem ludowym rozumie mowca zupełnie nową instytucję, której potrzebę i użyteczność uznaje; taki teatr prócz zaspokojenia potrzeb ludu, mógłby wpłynąć na nową twórczość dramaturgów. Nie uważa za możliwy teatr ludowy zorganizowany przez artystów zawodowych, bo nie ma do tego odpowiedniego miejsca po wsiach. Dla włościan byłby pożądanym teatrem marynetek, jakie istnieją we Francji i Włoszech i za nim oświadczył się w swej opinii dyrektor teatru krakowskiego p. Kotarbiński.

Wierzy w powodzenie teatru jasełkowego dla ludu wiejskiego; natomiast trzeba być bardzo ostrożnym ze sprawą wpuszczenia do wsi żywiołu aktorzy. Teatr ludowy mógłby być podstawą do stworzenia szkoły dramatycznej, której brak daje się dziś bardzo odczuwać, ale do tego potrzeba gmachów we Lwowie i Krakowie. Należy kształcić młodą siłę n. p. przez dwa lata, a potem za małą płacą mogliby występować ci adepci na deskach miejscowych teatrów.

Członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński zapytuje, czyby nie można przyjść z pomocą teatrowi wędrownemu przez zakupienie „ruchomego gmachu“ (cyrk a la Barnuma).

Dyrektor Pawlikowski uważa to za rzecz korzystną, chociaż taki teatr nie powinien jeździć, ani być złożonym z prowincjonalnych aktorów, lecz z adeptów szkoły dramatycznej. Dyletanci obowiązani byłiby wpisać się do szkoły dramatycznej. Oświadcza się w końcu za subwencyonowaniem po zorganizowaniu szkoły dramatycznej, którą Wydział krajowy mógłby wysyłać po miastach i miasteczkach dla dawania szeregu przedstawień. Taka szkoła dramatyczna mogłaby mieć jako kierownika zawodowego aktora.

Członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński sędzi, że gdyby był taki wędrowny teatr ludowy, to musiałaby być opłata chociażby w wysokości 20 hal.

a nie bezpłatny wstęp. Co do jasełek, to one mniejsze, jak sądzi, wywoływałyby wrażenie. Podnosi również obawę, że trudno byłoby skontrolować aktora jeżdżącego z jasełkami i przemawiającego do ludu.

Redaktor Krechowicki sędzi, że trzeba odróżnić teatr ściśle chłopski od małomiejskiego. Kraj nie powinien brać inicjatywy w tworzeniu teatrów chłopskich bez zapytania Wydziałów powiatowych, t. j. bez zbadania stosunków lokalnych. Także Kółka rolnicze należałoby zapytać o opinię. Teatr chłopski to dalsza przyszłość; tę sprawę należy pozostawić inicjatywie prywatnej.

Co do teatru w miasteczkach, potrzeba szkoły dramatycznej przez kraj subwencyonowanej pod kierunkiem dyrekcji teatru miejskiego. Taka szkoła jest niezbędna, gdyż teatr stołeczny nie ma czasu na kształcenie sił nowych, a brak takich sił daje się dotkliwie odczuwać. Taką pepiniarą były niegdyś stołeczne teatry, ale uowe siły z małymi talentami zmarniały się. Szkoły dramatyczne we Lwowie i Krakowie w pierwszym rzędzie powinny powstać.

Co do jasełek jest znowu przeciwnego zdania od p. Pawlikowskiego. Chłop chce wyższej strawy, dlatego jasełka nie ukształciłyby umysłu chłopca.

Dyrektor Pawlikowski jeszcze raz podniósł potrzebę założenia szkoły dramatycznej, gdyż miałaby ona za cel wykształcić personal dla teatru ludowego. Organizację teatrów ludowych rozpocząć należy od założenia subwencyonowanej szkoły dramatycznej. Kwestję teatrów chłopskich należy zbadać przez ankietę, złożoną z lokalnych czynników, przez zapytanie o opinię Rad powiatowych i Kółek rolniczych.

Na tem zakończyła ankietę obrady.

Dział ekonomiczny.

Ropa jako materiał opałowy.

II. Jeśli więc w praktyce mówimy, że wartość opałowa drzewa stanowi 3000 kaloryj, węgla 6500, a ropy 11.000, to stąd można wysnuć zupełnie słuszny i logiczny wniosek, że ta sama ilość drzewa, węgla i ropy spalona pod kotłem parowym wykona różną pracę lub też dla utrzymania n. p. fabryki w zwykłym ruchu trzeba spalić najwięcej drzewa, mniej już węgla, a jeszcze mniej ropy w stosunku odwrotnym do ilości wytwarzanych przez każdy materiał kaloryj. Przy ocenianiu więc każdego materiału opałowego miarodajną powinna być obok ceny jego wartość opałowa; właściwie należy płacić i wypośredkować ceny nie za wagę materiału opałowego, lecz za ilość kaloryj, czyli jednostek ciepła, jakie dany materiał, spalając się, jest w stanie wytworzyć.

Trzecim warunkiem przy ocenianiu materiału opałowego obok ceny i wartości opałowej powinien być wzgląd na łatwość i dogodność palenia się danego materiału. Metale n. p. nie mogą być materiałami opałowymi, gdyż, jakkolwiek dadzą się palić, to jednak do spalania należałoby je uprzednio drobno sproszkować, zamiast powietrza dopuszczać do paleniska czysty tlen a oprócz tego samo palenisko najpierw rozgrzać innym materiałem do bardzo wysokiej temperatury, to są za wielkie niedogodności.

Dobry materiał opałowy powinien się zapalać przy zwykłej temperaturze i palić się bez przerwy,

spalać się dokładnie i przy spalaniu się potrzebować jaknajmniej obsługi i zachodu.

Rozpatrzmy teraz, jak wobec tych wymienionych warunków przedstawia się ropa, jako materiał opałowy, w porównaniu z innymi dotąd używanymi materiałami opałowymi.

Co do wartości opałowej między ropą np. boryslawską, węglem górnośląskim a drzewem zachodzi stosunek 11 : 6.2 : 3 czyli innymi słowy ropa może wytrzymać konkurencję z węglem w cenie, jeśli w danej miejscowości cetnar ropy będzie kosztować 1.8 razy więcej, niż cetnar węgla pruskiego i ropy boryslawskiej w rozmaitych miejscowościach Galicji. Cena ropy jest podana z uwzględnieniem ładunków cysternowych i beczkowych, w tym ostatnim wypadku uwzględnione są koszty przewozu beczek z ropą i próżnych beczek z powrotem, co podnosi koszt transportu o 1/3.

Jako podstawową cenę ropy przyjęto 250 halerzy za cetnar loco Borysław, jako podstawową cenę dla węgla 140.8 halerzy za cetnar loco kopalnia (Cleofasgrube) według ostatnich notowań.

Dla lepszego orientowania się w cenie, cena węgla podana jest nie za cetnar, lecz za 1.8 cetnara z uwzględnieniem kosztów przewozu takiej ilości, gdyż wartość opałowa takiej ilości węgla odpowiada wartości opałowej jednego cetnara ropy boryslawskiej.

Z dat powyższych łatwo się przekonać, że ropa łatwo wytrzymuje konkurencję z węglem co do ceny nawet przy ładunkach beczkowych prawie we wszystkich miejscowościach Galicji.

Po raz pierwszy została zastosowana ropa do celów opałowych w Ameryce przed laty pięćdziesięciu, w czasie, kiedy trysły obfite źródła ropy w Ameryce i cena jej spadała bardzo znacznie. Początkowo spalano ropę w płaskich otwartych naczyniach, lecz w ten sposób ropa tylko na powierzchni swojej i to niedostatecznie stykała się z powietrzem niezbędnem do palenia i następowało spalanie niedokładne, połączone z wydzielaniem wielkiej ilości sadzy; oprócz tego przy takim sposobie spalania następowała częścowa destylacja ropy, rezultatem której było, iż po spalaniu pozostawała w naczyniach trudnopalna zbita masa koksu.

Obecnie przyrządy do spalania ropy lub odpadków naftowych pod kotłami są udoskonalone, a wszystkie polegają na rozpylaniu ropy powietrzem lub przegrzaną parą wodną, przez co zamienia się ona w strumień drobniutkich kropelek i w tym stanie ropa, mając wielką powierzchnię, stykającą się z powietrzem raz zapalona spala się dokładnie bez dymu.

Regulowanie dopływu ropy do paleniska i pary odbywa się za pomocą wentyli, umieszczonych zewnątrz paleniska i w ten sposób cała obsługa kotła przy paleniu ropą jest nadzwyczaj prostą, łatwą i dogodną i dlatego trzeci warunek, jaki dobry materiał opałowy posiadać powinien (łatwość i dogodność przy spalaniu) ropa przy obecnych przyrządach do palenia posiada w większym stopniu, niż inne materiały opałowe.

W centralni elektrycznej lwowskiej, gdzie przeszło przed pół rokiem zostało zaprowadzone opalanie kotłów parowych ropą zamiast węglem, robiono cały szereg praktycznych spostrzeżeń i pomiarów, aby się przekonać o korzyściach opalania ropą.

Z całego szeregu tych dokładnych i codziennych obliczeń i pomiarów, dzięki uprzejmości pana inżyniera Tomickiego, dyrektora lwowskiej kolei elektry-

86

C. HAUCH

Tajemnica pewnej rodziny polskiej.

Z oryginału duńskiego przełożyła

JÓZEFA KLEMENSIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

Leontyna spojrzała na niego z bolesnym uśmiechem:

— Dla dobra pańskiego powinnabym pana zatrzymać, lecz nie uczynię tego, bo wiem, że nic innego nie pozostaje.

Tymczasem Moskale przeszli Wisłę, niebezpieczeństwo zbliżało się z każdą chwilą, w końcu znajdowali się już o milę od Warszawy.

W dzień, kiedy Wojciech zgłosił się znowu do służby, przystąpił do niego Bonawentura, prowadząc siostrę za rękę, za nimi postępowali Czernim z ojcem Wincentym.

— Jak wiesz, Leontyna nie ma nikogo na świecie bliższego prócz mnie, czy zajmiesz się jej losem, gdy mnie nie stanie? — spytał Bonawentura poważnym głosem.

— Mienie i życie poświęcę dla niej, gdy tego zajdzie potrzeba.

— Weź ją więc, bo zdaje mi się, że nie długo już mojego życia z wami.

Wojciech stał zdumiony, nie mógł uwierzyć we własne szczęście.

— Weź ją — dodał Czernim — lepiej dziś niż jutro! Skorzystaj z chwili, zanim ci umknie, chłopcze! Życie jest niepewne, jutro może być za późno.

— Związek ten był najgorętszym życzeniem Aleksandry — odezwał się ksiądz.

— Boże miłosierny! — zawołał Wojciech a wszystkich krew zbiegła mu do serca, oddychał ciężko i zbladł śmiertelnie.

— Prawdaż to, Leontyno? zgadzasz się być moją?

— Czyżby siedziała przy tobie tak długo, ona, która rwie się na pole bitwy? — rzekł Czernim. — Chciała oddać ci swoją rękę dopiero wtedy, gdy kraj będzie wolny, ale na to przyjdzie jeszcze może długo czekać, a ty — tu wskazał na jego obowiązane kołano — już masz rycerską przewiązkę, która w jej oczach znaczy więcej niż order Podwiązki...

Wtem zbliżyła się Leontyna, podała rękę Wojciechowi i rzekła ze smutnym uśmiechem:

— Tak, jeżeli te kilka dni, które mi jeszcze pozostają, mogą panu życie umilić i nagrodzić pana za ofiarę, jakie pan dla kraju poniósł, gotową jestem oddać panu moją rękę.

Tego samego jeszcze wieczora pobłogosławił ojciec Wincenty młodą parę.

Wojciech miał wrażenie, jak gdyby znajdował się w jakiejś zaczarowanej krainie, gdzie przyjazny jakiś duch kroczył obok niego, podając mu rajskie owoce. A gdy spojrzał w twarz Leontyny, zdało mu się, że ona siłą powstrzymuje głośny, rozdzierający krzyk bólesci i czuł, że cały ten gmach szczęścia rozplynie się w powietrzu, jak senne widzenie, a on pozostanie samotny, opuszczony.

— Zadowolonyś więc? — spytał Bonawentura szwagra wkrótce po ślubie.

— Gdyby mi teraz przyszło umrzeć, czułbym się szczęśliwym, żem bodaj kilka chwil żył.

Tamten potrząsnął głową.

— Szczęśliwy, kto marzy o posiadaniu kobiety.

— A kiedyś spełnią się twoje marzenia? — zapytał Wojciech.

— Gdy kajdany spadną z uciśnionych — odparł Zaleski.

Pewnego razu, gdy młodzi byli sami, przystąpił do nich ojciec Wincenty z zapieczętowaną kopertą w rękę.

— Jest to list Aleksandry — rzekł. — Czas, abym go wam wręczył.

List ów brzmiał następująco:

Droży moi!

Ponieważ wiem, że przyjdzie czas, kiedy Ty, Leontyno i Ty, mój bracie, biedni, nieszczęśliwi zmuszeni będziecie szukać schronienia w obczyźnie, zebrałam powoli kapitał, zabezpieczając wam przyszłość. Kapitał ten, wynoszący dziesięć tysięcy dukatów, wypłaci okazicielowie listu wielbny przeor OO. Dominikanów w Krakowie. Zostanie on wam wręczony, w chwili, gdy nieszczęście, którego się obawiam, będzie bliskie. Jeżeli moje przewidzenia się nie ziściły, zatrzyma ojciec Wincenty pieniądze do swojej śmierci, procenta rozdziałając między biednych według własnego uznania. Wy zaś dopiero po jego zgonie odziedziczycie kapitał, którym podzielicie się równo.

Bóg niechaj was oboje błogosławi i czuwa nad każdym waszym krokiem, abyście po krótkiej boleści w wiecznym życiu spotkali się z siostrą, która was wyprzedziła.

Rozdział trzydziesty czwarty.

Ostatni bój.

Wkrótce po zamianowaniu Krukowskiego naczelnikiem nowego Rządu opuściła część wojska Warszawę pod wodzą Romariny, aby prowadzić partyzantkę w okolicy. Dowiedziawszy się o tem Moskale, postanowili teraz, kiedy załoga osłabła, przypuścić szturm do stolicy.

(C. d. n.)

cznej, jestem w posiadaniu przeciętnych wyników tych sześciomiesięcznych doświadczeń.

Według tych doświadczeń stosunek ilości oparowanej wody w kotle parowym przy opalaniu ropą i węglem jest 11:6 : 6:8 czyli 1:71 : 1; stosunek wytworzonej siły elektrycznej w hektowatach przedstawia się jeszcze korzystniej dla ropy, a mianowicie, jak 6:07 : 3:16 czyli 1:92 : 1.

Z tego też widzimy, że przyjęty przez nas stosunek wartości opałowej ropy do węgla 1:8:1 odpowiada prawie zupełnie rzeczywistości.

Następnie opalanie ropą, ma jeszcze tą wyższość nad węglem kamiennym, że kotły parowe, opalane ropą, pracują intensywniej, zdolne są wytworzyć większą siłę motoryczną, niż przy opalaniu węglem, lub taką samą w krótszym czasie. Od czasu zaprowadzenia opału ropnego w centralni elektrycznej lwowskiej wystarcza jeden kocioł parowy dla utrzymania ruchu w dzień, podczas gdy przy opalaniu węglem potrzebne były dwa; dzięki tej samej właściwości ropy na kolejach przy opalaniu ropą lokomotyw można osiągnąć większą szybkość jazdy.

Ekonomiczny rezultat opalania ropą w centralni elektrycznej wykazał 20 proc. oszczędności na opale, licząc ropę 4 korony a węgiel 2 korony i 60 halerzy za cetnar loco Lwów.

Widzimy więc z rezultatów osiągniętych w praktyce, że opalanie ropą leży w interesie naszych przemysłowców i tylko lekkość naszych przemysłowców przed wszelkimi innowacjami i pewien brak rzutkości powoduje, iż naturalne bogactwo naszego kraju, jakim jest ropa, marnuje się nagromadzona w rezerwoarach lub bywa sprzedawana za bezcen obcym rafineriom zamiast być użytkowaną w kraju, jako dobry i tani opał. Oprócz lwowskiej centralni elektrycznej, gdzie opalanie ropą kotłów parowych jest zaprowadzone już od marca b. r. w budowie jest już instalacja na opał ropą: w stacji oświetlenia elektrycznego dworca kolejowego w Stanisławowie, w fabryce cementu i wapienników p. Józefa Wolgnera w Komarówce, w gorzelnii p. Juliana br. Brunickiego w Podhorcach pod Stryjem, w gorzelnii p. Markusa Bartfelda w Muszkatówce, w dachówkarni w Kołomyi. Pertraktują o zaprowadzenie opału ropą: młyn parowy pp. Frenkla i Ski w Przemysłu, fabryka papieru p. Zygmunta Weisera w Sassowie, stacja centralna elektryczna w Czerniowcach, cukrownia w Przeworsku i Żucze, fabryka spirytusu Leopolda Baczewskiego we Lwowie i innych.

DR. STEFAN BARTOSZEWICZ.

— Zjazd młynarski w Warszawie. Przemysł młynarski w państwie rosyjskim ma swoją reprezentację (t. zw. radę) przy ministerstwie skarbu w Peters-

burgu. Od czasu do czasu odbywają się też zjazdy ogólne z całego państwa i okręgowe. Młynarstwo w Królestwie w bardzo trudnym jest położeniu wobec fortytowania przez rząd młynarstwa z centralnych gubernij państwa, zwłaszcza przez taryfę przewozową. W dniu 7 b. m. odbył się w Warszawie zjazd okręgowy młynarzy z Królestwa. Uchwalono domagać się zmian w podziale młynów na kategorie przy wymierzaniu podatku przemysłowego. Postanowiono przylączyć się do założonego w Rosji specjalnego Towarzystwa ubezpieczeń z warunkiem, że Królestwo, w którym młyny są mniejsze, a więc i straty w razie pożaru nie są tak wielkie, tworzyło osobny okrąg, odpowiadający sam za siebie. Uznano potrzebę ułatwień w wywozie maki za granicę, co zapobiegłoby zalewowi rynków Królestwa przez mękę rosyjską. Oświadczone się przeciw cłu wywozowemu od otręb, zwiększenie zaś ich chyba w kraju uznano za konieczne ułatwienie wywozu bydła za granicę. Z powodu otwarcia w szkole prywatnej p. Świecimskiego w Warszawie oddziału młynarskiego, na który uczęszcza już 18 uczniów, postanowiono brać ich lotem na praktykę. W końcu wybrano adeptów na zjazd ogólny i reprezentanta do rady.

— Orzeczenie trybunału administracyjnego. Towarzystwom zaliczkowym nie chciało przez czas długi przyznawać prawa przyjmować wkładek oszczędności, gdyż miało to być przywilejem jedynie kas oszczędności. Wskutek tego towarzystwa zaczęły nadawać tym wkładkom nazwę „wkładki na rachunek bieżący”. To znowu wkraczało w zakres działalności banków i władze przeciwdziałały różnymi sposobami takiego rodzaju operacyom. Niedawno Rada państwa na wniosek Fiedlera przyznała towarzystwom zaliczkowym zupełne prawo przyjmowania wkładek oszczędności, a d. 5 b. m. trybunał administracyjny orzekł też samo co do wkładek na rachunek bieżący. Mianowicie Tow. zaliczkowemu w Dukli jeszcze w r. 1888 władze skarbowe odmówiły ulg podatkowych, przyznanych przez ustawę Tow. zarobkowym i gospodarskim, z powodu właśnie owych wkładek na rachunek bieżący. Wskutek zażalenia towarzystwa, zniósł trybunał administracyjny zaczepione orzeczenie dyrekcji krajowej i orzekł, że przyjmowanie pieniędzy na rachunek bieżący nie wyklucza towarzystw zaliczkowych od udziału im w § 85 u. p. przywilejów podatkowych, gdyż ze stanowiska ustaw podatkowych przyjmowanie pieniędzy na rachunek bieżący powinno być traktowane tak samo, jak zaciąganie pożyczek od nie-członków, które w myśl tej ustawy także jest dozwolone tym uprzywilejowanym towarzystwom. Przez to orzeczenie odstąpił trybunał w tym punkcie od dotychczasowej nieprzychylniej dla towarzystw zaliczkowych praktyki. Orzeczenie to zapadło w powiększonym senacie 6 członków trybunału pod przewodnictwem Bucquehema. Za-

stępca towarzystwa zaliczkowego w Dukli był adwokat wiedeński dr. Kornfeld.

— Austr.-węgier.-rumuński związek kolejowy. Z ważnością od dnia 1 stycznia 1903 wchodzi w życie dodatek III. do części II. zeszyt 1 i dodatek III. do części III.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 16 grudnia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 10.470 sztuk świń, między temi 4.666 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 104 do 106 h., za galicyjskie młode świny 70 do 86 h. za kilogram żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 grudnia b. r.

Hotel George'a. Hr. A. Dzieduszycki z Jasionki, F. Jantzen z Warszawy, F. Schmidt ze Szczakowy, R. Schindler z Wiednia, W. Jabłoński z Warszawy, M. Lutosławski z Łomży, M. Władczyński z Jaworowa, K. Obrębowicz z Warszawy, A. Rużiczka z Pragi, J. Niementowska ze Zbaraża, H. Neuberg z Wiednia, J. Drach z Wrocławia, J. Brandys z Wielkiej drogi, M. Ginsel z Felsztyna.

Dnia 18 grudnia b. r.

Hotel George'a. Ks. H. Lubomirski z Równego, hr. W. Dzieduszycki z Jezupola, hr. S. Komorowski z Siekierczyc, br. M. Stahel z Odessy, ks. J. Trzopiński z Kochawiny, K. Ohanowicz z Podola ros., J. Głazewski z Krakowa, M. Rulikowska z Mirca, F. Sobolewski z Krakowa, B. Guńkiewicz z Krakowa, A. Gorayski z Moderówki, E. Lityński z Litwinowa, G. Jełowicki z Wołynia, W. Schmidt z Brodów, M. Chłapowski z Krakowa, F. Wybranowski z Kimicza.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Wystawa światowa Paryż 1900 „Grand Prix”

Sławną rosyjską

Herbatę karawanową

Braci K. i C. Popoff

W MOSKWIE

Dostawcy wielu europejskich dworów. Najlepsza marka. - W oryginalnych paczkach do nabycia we wszystkich większych handlach. 10186



Dotąd nie bywało!

Serwis stołowy szklany gładki na 6 osób można było dostać za zlr. 1:90
z matowym paskiem na 6 osób za zlr. 2:35
Serwis porcelan. stołowy biały, gładki na 6 osób za 4:45
Serwis porcelanowy stołowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób za zlr. 7:50
Serwis porcelanowy do herbaty z dekoracją w kwiaty na 6 osób za zlr. 1:60
Serwis do czarnej kawy z dekor. w kwiaty na 6 o. 1:60
Serwis do kompotu szklany na 6 osób za zlr. 1:35
Kieliszki do wina lub wódki po 8, 10, 12 i 14 ct.
Szklanki do wody po 4 3/4 cent.

Powyższe serwisy nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanym źródle dla porcelan i szkła t. j. w handlu firmy 11428 10-3

Jego Cesarsko Królewskiej Mości Nadwornego dostawcy

Kazimierza Lewickiego

Lwów, ul. Trybunalska 6.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Nowości Towarzystwa Wydawniczego

we Lwowie, ulica Mochnackiego I. 6.

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

- Z. Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki, II. wydan. uzupełnione, kor. 1:20.
H. Ceysingerówna. Duchy-żorawie, fantazyje i obrazy, cena kor. 3.
F. Chwalibóg. Humoreski, kor. 1:80.
J. K. Kisielewski. O teatrze japońskim, kor. 1:50.
Sonata, dramat, kor. 3.
Z. Miłkowski. Sprawa ruska wobec sprawy polskiej, cena kor. 1:20.
Wł. Orkan. W rozłokach, 2 tomy kor. 5.
J. L. Popławski. Życie i czyny pułkownika Miłkowskiego (T. T. Jeża) hal. 50.
A. Potocki. M. Konopnicka, kor. 1:50.
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach, (w druku).
Sewer. Na pobojowisku, nowela z 1863 i 1870 r. k. 4:40.
S. Witkiewicz. Bagno, kor. 1.
J. Żuławski. Na srebrnym globie, powieść fantastyczno naukowa z ilustracjami (w druku).



Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancja za całość !!!
52 własnych wozów meblowych patent.

CARO I JELLINEK

Podarki na Gwiazdkę!

- Huragan**, powieść histor. W. Gąsiorowskiego, 3 tom. cena 6 kor., w ozdobnej oprawie k. 7:80.
Większością, powieść współczesna A. Gruszeckiego, 30 arkuszy, 2 kor., w ozdobnej oprawie kor. 2:60.
Ugodowcy, powieść współczesna Wiesława Sclavusa, cena 3 k., w ozdobnej oprawie kor. 3:60.
Szczęście w małżeństwie Marcellego Prévosta, tłumaczyła Anastazyja Świdorska, cena w ozd. brosz. 60 hal.
Wybór dzieł Klementyny i Tańskich Hofmanowej, w 6 tomach, wybrał i wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski. Cena zniżona kr. 3. w ozdobnej oprawie w 3 tomach kor. 4:80.
Arcydzieła Luwru, 216 najznakomitszych dzieł, najsłynniejszych malarzy szkół: florenckiej, werońskiej, weneckiej, paduańskiej, ferrarskiej, bolońskiej, umbryjskiej, lombardzkiej, parmeńskiej, hiszpańskiej, flamandzkiej, holenderskiej, niemieckiej, francuskiej i angielskiej, począwszy od wieku XIII. Wydał Adam Kaczurba w Krakowie. — W ozdobnej opraw., cena zniżona kor. 4.
Nabywać można w „Administracji Słowa Polskiego” we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny 17—19.
Do zamiejscowych zamówień prosimy należytość dołączyć, za zaliczką bowiem nie wysyłamy. 11829
Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Zara najdoskonalszy pobyt zimowy
Hotel Bristol.

Najnowsze wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie, Akademicka 4.

Kasprowicz Jan

Moja pieśń wieczorna

poezye. z portretem autora w heliografurze kor. 4, w ozd. opr. k. 5.
Treść: Na wzgórzu śmierci. — Moja pieśń wieczorna. — Święty Boże, święty Mocny. — Dies Iræ Solome.

Kasprowicz Jan

Salve Regina

koron 3.—, w ozdobnej oprawie koron 4.—.

Treść: Salve Regina. Hymn św. Franciszka z Asyżu. Judasz. Maryja Egipczyanka.

STAFF LEOPOLD

Dzień duszy

koron 2 hal. 60.

POEMATY

koron 3.—, w ozdobnej oprawie koron 4.—.

G. ZAPOLSKA

PRZEDPIEKLE

powieść, tom o 350 stron. k. 3:50, wydanie II.

GĄSIOROWSKI WACŁAW

RAPSODY NAPOLEOŃSKIE

Zbiór fragmetów historycznych. Dzieło bogato ilustrow. k. 2:60, w opr. k. 3.
Treść: Jedna noc historii (1813). — Tak umierali (1808). — Berko Josielowicz (1809). — Trzy pokolenia (1807). — Pod murami Saragossy (1808). — Somo-Sierra (1808). — Na Elbie (1814). — Dwie szarże (1809).

JÓZEF OLSZEWSKI

Cena koron 4.—.

G. Zapolska - Janowska.

10329

JAK TĘCZA

POWIEŚĆ

Tom o 420 stronicach, koron 4.

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, w „Słowie Polskie“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondencki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia na dostawie korespondenckimi inseratami, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Pierwsza górno-austriacka fabryka palenisk kuchennych.
H. KOLOSEUS, WELS



Patent. paleniska funkc. przy wszystkich kominach. Kuchnie pat. gazowe do przenoszenia. Pat. kuchnie gazowe i zwykłe, kuchnie hotelowe i restauracyjne.
Cenniki bezpłatnie. 5570



Lwów
pl. Halicki
L. 1.
Kopernicki i Syn
= optycy i mechanicy
po cenach najniższych
polecają:
okulary, cwiklery, lornety, barometry, ciepłomierze, mikroskopy, lupy, kompas, taśmę, mierniki, rajsajgi i t. p.
Naprawy 6303
najtaniej i najlepiej.
Zamówienia z prowincji załatwiają punktualnie.
Dzwonki elektryczne najtaniej.

Fabryka kamienia

sztucznego i dachówek
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we LWOWIE.

poleca wyroby

z kamienia sztucznego:

cegłę okładzinową, płytki posadzkowe, kolorowe, gzymsy i kamienie fasadowe, płyty chodnikowe itd.

Z GLINY: dachówkę prasowaną i cegłę próżną.

Zamówienia przyjmuje Biuro centralne w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie. Telefon 896. 6307 ?

Ryba po żydowsku

lub w marynacie porc. 30 ct.
Rybu smażonego, pieczonego i sundacz z jajami porc. 40 ct.
Pasztet z dzierzyny k/g. 24.
125, porcja 20, mała 10 ct.
Najlepszy bulion z dzierzyny i drobiu k/g. 4.50
Wina austriackie, węgierskie, francuskie, reńskie, włoskie. Szampany, Cognaki francuskie i węgierskie. Miody, nalewki, Likierzy itp.

Specjalne cenniki bezpłatnie. Dnia 14 grudnia ukazał się na 11 stronie „Słowa Polskiego“ dokładny cennik win.

Naftuła Toepfer

Trybunańska 12.
11635 10—

Praktyczne jako

podarki polecamy: losy serbskie tytoniowe po K. 12 50; losy Josziv po Kor. 11 50; losy Bazylika po K. 19 50 oraz losy droższe. Z monet polecamy dukaty, różne monety złote państwowe, oraz monety różne srebrne (polskie lub inne) od 50 hal. począwszy. Kupony styczniowe wypłacamy bez potrącenia. Promisy krakowskie kosztują 7 kor. 50 h. kredytowe ziemskie kor. 5— razem ze stemplem i przesyłką. Rocznik finansowy opuścił prasę w połowie stycznia.

Dom bankowy

SCHÜTZ i CHAJES, LWÓW

pl. Maryacki 7
(obok pasaży Mikolascha).

Przetykacze kauczukowe

i sprężynowe, obszywane skórą dla bydła wrazie dławienia się i wzdęcia

Lejki gumowe i blaszane

dla bydła.

NOŻYCE dla koni, owiec i bydła
Sól glauberską, Kresoline, Fluid dla koni, Proszek Kounerburski i t. p. i t. p.

poleca magazyn
Alfreda Beacocka

Lwów, Hetmańska 4.
1949 15—

Odbyt jakim cieszysz się od dawna utrzymywana w moim Magazynie
Herbata

Monopol z Rączką, spowodował nieuczciwą konkurencję do naśladowania używanych u mnie opakowań pod względem barwy i jakości papieru, względnie nawet do podrobienia mej marki ochronnej. Nieuczciwie te manipulacje mające na celu wprowadzenie w błąd Szanownej Publiczności, pociągają za sobą ten skutek, że Szanowna Publiczność nabywa w dobrej wierze zamiast mej Herbaty, towar mniejszej wartości.

Wobec tego upraszam Szan. Publiczność na prowincji pragnącą nabywać Herbatę

z mego Magazynu pochodzącą, aby dokładnie uważała na oba powyższe znamiona. Ażeby dociec naśladowanych etykiet odemnie nie wychodzących, postaralem się o to, że wszystkie moje

Herbaty są od 1 Lipca br. opakowane w papier, na którym znajduje się wodny znak

Monopol z Rączką. Na okoliczność tę pozwalam sobie zwrócić szczególniejszą uwagę Szan. Publiczności. Celem przekonania się o istnieniu wspomnianego wodnego znaku, należy etykietę moją wziąć pod światło, a przez całą szerokość widoczne okażą się słowa: Monopol i Rączka.

Herbata, która nie jest opakowana w papier zaopatrzony w wspomniany wodny znak, nie pochodzi z mego Magazynu. W razie nabycia jej, proszę przesłać mi etykietę z herbaty, a zarazem podać łaskawie, gdzie nabyła została.

Z MAGAZYNU HERBAT I WIN
Tulusza Grossego. Kraków.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.
wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju

EUGENII WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Kopernika 8.
II. piętro.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na życzenie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary.

Na kufelce i kroje angielskie osobny kurs.

F. Kornecki & Spka we Lwowie Teatralna 1. 7. vis-a-vis Katedry, polecają na gwiazdkę nader tanio jedwabie, wełnianki, flanele, barchany, płedziki, chustki itp.
11650 5

Pieniądz każdy wyrzuci, kto kupuje gotowe likierzy, gdyż najtańsza drogueria Menkesa, ul. Kazimierzowska 19, sprzedaje essence do wyrobu wszelkich likierów deka od 5 ct. wystarczająca do 1 1/2 l. likieru. Cenniki i przepisy darmo
11651 15-2

Lampy naftowe

żarowe auerowskie, wyłączne zastępstwo palników naftowych, żarowych pat. Pittnera, poleca **Dr. S. Olszewskiego** biuro techniczne naftowe we Lwowie, 3-go Maja 10. Cena kompletnego palnika 12 kor. Lampy stołowej od 18 kor.
(11729 3)

Poszukuje się **AMELI** **WIECKOWSKIEJ** we własnym jej interesie. Zgłoszenia S. K. Jasło. Post-restante
11751 5-4

Bez marki

na odpowiedź zadamy każde zapytanie, bez prowizji wypłacamy kupony styczniowe i bezinteresownie przegladamy wszelkie losy.

Polecamy do najbliższych cięgnięć:
3 proc. losy zakł. kred. ziem. II. em. po K. 10 miesięcznie, losy m. Krakowa po Kor. 4 mies., 2 proc. losy serbskie państw. po K. 4 mies., losy tureckie państw. po K. 5 m. 5 losów węg. Josziv po Kor. 2.50 mies., 5 losów włoskich czerw. Krzyża po K. 8 mies. Natychmiastowe wyłączenie prawu gry po złożeniu pierwszej raty, najlepiej przekazać, dalsze czekamy. — Agentów nie przyjmujemy!

Dom bankowy
ROHATYN i ULAM
Lwów, tylko Sykstuska 8.

Przyrząd kauczukowy

używany przy karmieniu bydła

Przyrząd

do pompowania powietrza przy wzdęciu się bydła

Trokary

Nożyce do strzyżenia owiec i bydła gumowe i cynowe

Sól kamienną całą i mieloną itp. — poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.
19512

Zdrowotny gorset bez brykli

Stalki do wyjmowania, przez co gorset łatwy do wyprania. Nadzwyczaj piękna figura. Zupełna swoboda.

Ciągła czystość. — Skład fabryczny oryginalnych angielskich „Platinum Anti Gorset“ u **Mikołaja Ludwiga** we Lwowie, Hotel Georgea
Cenniki franco. 11084



Wzwanie! Dzieci Feliksa i Kwiryny Biełkowskich i dzieci Ferdynanda i Matyldy Lityńskich, zechcą zgłosić się u adwokata dra Buczyńskiego w Stanisławowie, celem podjęcia deponowanej dla nich gotówki.
11850 1

Pierwsze centralne biuro pośrednictwa Budyńskiej, Lwów, Rynek 29, pasaż Andriego.
11865 1

Pro- mesa na los krakowski kosztuje u nas tylko koron 7; na 3 procentowy los zakładu kredytów ziemsk. II emisji koron 5. Asekuracja osów krakowskich koron 3— Stempli i kosztów nie doliczamy. — Dom bankowy

ROHATYN i ULAM
Lwów tylko ul. Sykstuska 8.
11806 3—3

Dzierżawa w pobliżu Lwowa od 1 marca. Roli ornej około 160 m., łąk około 45 m. pastwiska leśnego około 70 m. Oferty dla M. Z. w Administracji Słowa Pol
11556 10-9

10.000 do 20.000 koron pożyczki na 8 proc. udzieli na lat kilka na drugą hipotekę większej realności lwowskiej niedaleko śródmieścia położonej. Adres: „Realność“ Lwów p-rest
11780 3-3

Mieszkania i sklepy.

Sklep z mieszkaniem od 1 stycznia do wynajęcia. — Ul. Chorażczyzna 12. 11816 1

Na Kochanowskiego 17. jest salon, dwa pokoje, kuchnia do najęcia. 11827 2

Pokój do wynajęcia z całonocnym utrzymaniem. Ossolińskich 1. 11, parter na lewo. 11860 2

Pokoje meblowane z utrzymaniem do najęcia. Kopernika 23. I. p. 11839 2

Ważne dla PT. Emerytów. Zbysław mi kilka pokoi w murowanej willi na wsi, 3 km. od stacji Iwoniec, które z morgiem ogrodu wynajmębym tanio Józef Aszklar, rzeźbiarz w Krośniku wyznem p. Krosno.
11847 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne

i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kłobaczki, osłabienie na tle neurastenii, leczę radykalnie
Dr. Frisch

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiajone w godz. od 8—10 i 2—6
7063

Nowości

WODA KOŁOŃSKA

Zofia Anna Gozdawa, wysyła M. Czekońska, Czortków. We Lwowie dostać można w magazynie WP Ligeza i Górski, A. Przylibski, Alfred Dzikowski
11634 4

Stary Woł

poleca **Herbatę** znakomitej dobroci **Pasaż Hausmana** nr. 8
8696 50—

PATENTY

na wynalazki wyjednywa S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy. Międzynarodowe Biuro patentowe Lwów, Mikołaja 26.
9611

Bazar kwiatowy

Sykstuska 1. 28. poleca ciche kwiaty codziennie świeże, bukiety i bukietki ślubne i karnawałowe, wieniec pogrzebowe najtaniej. Wysyłka na prowincję.
-9844

Urządzenia dla opalania kotłów parowych

wszelkich systemów ropą naftową dostarcza od lat dwudziestu z najlepszym rezultatem

E. Bredt i Ska.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza w Ottyni.
11485 10—9

Wzwanie! Dzieci Feliksa i Kwiryny Biełkowskich

i dzieci Ferdynanda i Matyldy Lityńskich, zechcą zgłosić się u adwokata dra Buczyńskiego w Stanisławowie, celem podjęcia deponowanej dla nich gotówki.
11850 1

Pierwsze centralne biuro pośrednictwa Budyńskiej, Lwów, Rynek 29, pasaż Andriego.
11865 1

Na święta poleca soki, marmolady, konfitury, wodę kolońską. M. Czekońska, Czortków.
11733 5-3

Kto chce mieć na zimę dobrą, ciepłą koldrę niech się uda z zaufaniem do specjalnej pracowni koldr i materaców **Józefa Schustera** — Lwów, Kopernika 5. Koldry na wełnianej wacie po złr. 3:50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do 14 złr.
1126a ?

Miód pszczoły (patoki) prawdziwy pod gwarancją wysyłam w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie za pobraniem pocztowym **J. Menzer** w Mikulińcach.
10229 50

Fortepiany w największym wyborze jak zawsze w składzie fortepianów **J. Mussil** przedtem **J. Ballo** we Lwowie przy ul. Karola Ludwika 7.
11217 20—14

Miód kuracyjny i deserowy z własnej pasieki wysyła za zaliczką 7 koron w 5 kil. puszkach opłatnie ks. **W. Mikitka**, proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów.
11276 10-9

Tanio

Ubrania trwałe i eleganckie, kupuje się tylko u firmy:

JÓZEF KÖRNER

we Lwowie Jagiellońska 4.
Palta zimowe od 12 zł.
Ubrania zimowe od 10 „
Ulster zimowe od 10 „
Spodnie zimowe od 3 „
11372 10—7

Mleczarnia w Albigowej pod Łańcutem wysyła na wczesne zamówienie w czasie wolnym od mrozu 5 klg. przesyłki jabłek po 2 korony wraz z koszykiem i portyrum.
11427 4—4

Jabłka krajowe w różnych odmianach lub mieszane 5 klg. kor. 1:50, 2—, 2:50 i 3— z odstawa do domu, jak również jarzyny dostarcza w każdej ilości **E. Juhl**, **W. Bielski i Spka** Lwów, Hetmańska 1. 8. Hotel Victoria.
11649 10-4

Akeyjna garbarnia w Rzeszowie podaje do wiadomości P. T. Przedsiębiorcom wiertniczym, że z powodu likwidacji sprzedaje pasy pędowe 30 cm. szerokie po cenach zniżonych. — 11735 14-5

Fortepiany krzyżowe, krótkie Grunda i Hofbauera (uczniów Bösendorfera) tanio sprzedaje **Karol Marecki**, Batoro 34.
11862 3-1

Za koronę 5.000 snów tłumaczy kalendarz i sennik na rok 1903 z liczbami na loteryę. Adres: „A. B. M.“ Drukarnia, Lwów, Kopernika 9.
11856 10-1

335 recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia lodów, likierów i t. d. autorki dzieła pod tytułem „Praktyczna kuchnia“ **Róży Makarewiczowej**. Do nabycia w księgarniach lub u autorki we Lwowie ul. Cicha 1. — Cena z przesyłką 2 kor. 50 hal.
11677 5—3

Interesy majątkowe

I handlowe.

Wszelkie pretensje wekslowe i hipoteczne kupuje. Zgłoszenia „Pretensya“ Administracya „Słowa Polsk.“
— 11700 3

Korzystny sklep korzenny tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli p. **Michał Kuczyński**, Czarneckiego 1. 2.
11853 3—1

Przystąpię do rentownego i pewnego interesu z małym kapitałem. Zgłoszenia pod „W. K. 2“ w Admin. „Słowa Polskiego“
11791 1

Hotel Sabat w Stryju, z całym inwentarzem, pięknie urządzonej naprzeciwko dworca kolejowego, ładnie położony w pośrodku pięknego ogrodu, jest od 1 stycznia 1903 r. pod korzystnymi warunkami do wynajęcia. Reflektanci z kapitałem nieposiadającym opinii, zechcą się zgłosić pod: „M. R.“ Stryj p-rest.
11798 2

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki

francuski, angielski, niemiecki.
BERLITZ SCHOOL szkoła języków dla dorosłych ulica Trzeciego Maja 2. Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzyńskiego. Wpisy codziennie. Prospektu gratis i franco.
11338 13—8

Do karnawału wyuczyć pod gwarancją tańców salowych. **Ormiańska 4. R. Nowicki**.
11471 10-9

Nauczyciel, który w Londynie uzyskał gruntownie trudną wymowę angielską, udziela nauki nader ważnego języka angielskiego za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia posłać sub „Britania“ do Administracyi „Słowa Pol.“
11570 10-8

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Masarz i rzeźnik w jednej osobie z kaucją koron 500 — znajduje posadę w sklepie „Kółka rolnicze“ w Schemnicy do samodzielnego prowadzenia interesu, wymaga się niemałego charakteru i rutyny za wodowej. — Oferty do Zarządu Kółka.
11789 3-3

Osoba inteligentna poszukuje lekcji obj. szkolnych z małym wynagrodzeniem. „Lecya“ Administ. „Słowa“.
11790 3—2

Kucharz posiadający cenne świadectwa poszukuje zajęcia stałego lub przez okres świąt, we Lwowie albo na prowincji. „W. D.“ Zamarynowo, Wązka 6.
11844 1

Konceptant adwokacki dr. praw poszukuje posady na prowincji. Zgłoszenia pod adresem „K. L.“ p-r. Sieniana.
11849 3—1

Młody człowiek z ukończoną niższą szkołą roln. i kilkuletnią praktyką szuka posady w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia pod „Rolnik“ p-rest. Bukaczowiec.
11843 1

Słuchacz farmacji II. roku poszukuje zastępstwa. — Zgłoszenia: Brody, p-rest.
11864 2—1

Bureau Iwanowski, Leopold. rue Kamiński 6, cherche bonne native française.
11859 1

Kasyerki i panny sklepowe poleca biuro pracy, Lwów, Kamińskiego 6.
11858 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Adwokat Witz w Samborze poszukuje konceptanta uprawnionego do substytucji trybunałkiej
11796 3-3

Funkcyjnaryusz rachunkowy, egzaminowany i rutynowany, biegły w podwójnej buchalterii, potrzebny od 1go stycznia 1903. Oferty pod „Rachunkowiec“ z odpisami świadectw i podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia przyjmuję Administracya „Słowa Polskiego“.
11813 5—2

Kupno i sprzedaż.

Na Gwiazdkę

poleca firma

MAISON de CRAVATES

Lwów, plac Halicki 1. 2. Niezrównanie największy wybór najgustowniejszych krawatów.

Bieliznę męską, oraz wszelkie nowości dla pań po najniższych cenach. Osobny dział wysyłek na prowincji.

Nieodpowiednie towary będąc chętnie zmieniane lub też zwraca się w gotówce.
11208

Wyborna kawa 1/2 kilo 65 i 75, et. „Syrusz“ ul. 3. Maja 1. 2, Lwów.
10353

Na nadchodzące święta

nadarza się sposobność zaopatrzenia się w
niezaprzeczenie wyborną herbatę
wszechświat. firmy A. Kuźniców i Sp. w Moskwie
z nowo utworzonego „składu herbaty”

Józefa Rybickiego we Lwowie, ul. Wałowa 11a

naprzeciw filii pocztowej. Biorącym od razu 5 kilo na święta,
daje się rabat i funta albo 1/2 funta herbaty w oryginalnej
japońskiej, ładnej szkatulce. Ceny herbaty od 25 ct. za 1/8 kg.
11854 ?

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety
wcześniej do nabycia w biurze Ploha.

Ekspert do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tutki
i bibułki

AIDA

pod gwarancją z pa-
ploru „verge combustible”.

Główny skład: „AIDA”, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

NA ŚWIĘTA!

prosimy żądać tylko

PIWO OŁOMUNIECKIE

„Prazdrój” — z browaru

Mieszczańskiego w Ołomuńcu

w kolorze i smaku
zupełnie podobne do pilzneńskiego.

Wszędzie do nabycia!

Ostrzeżenie! Z powodu naśladownictwa naszej
marki, każda faszka zaopatrzona w czerwoną
bänderolę z napisem naszej firmy (11857

MAKS WIXEL i SYN

ul. Krakowska 14, — Telefon nr. 97.



HAYA antyseptyczny proszek

dla niemowląt i dzieci

Jest najlepszą i najskute-
czniejszą podsypką.

Do nabycia we wszystkich aptekach

Ostatnia nowość

Nakład „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie.
we wszystkich księgarniach do nabycia

Marceli Prévost Szczęście w małżeństwie

9696

tlómaczenie Anastazy Świdorskiej. — Cena egz. 60 h.

I. Mój mąż. — II. Dusza małżeńska. — III. Den. —
IV. Przysilenie. — V. Wróg. — VI. Uprowadzająca grzeszność.
— VII. Kusiciel. — VIII. On i ja. — IX. Pobożność. — X.
Genia moja córka. — XI. Groźne niebezpieczeństwo. — XII.
Filizanka do kawy. — XIII. Urodziny Geni. — XIV. Wszystko
upada. — XV. List. — XVI. Adwokat Lebrasier. — XVII. Gen-
ia i ja. — XVIII. Moja ciotka z Lille. — XIX. Ostatnia
noc. — XX. Powrót zbłąkanego. — XXI. Szczęśliwa porażka. —
XXII. Spakowany kufer. — XXIII. Odwrotna strona radości.
XXIV. Ostatnia zdobycz. — XXV. Sień.

Przedtem wysła i przypominamy naszym Czytelnikom
I. część trylogii z czasów wojen Napoleońskich

Huragan Powieść historyczna
Wacława Gąsiorowskiego
3 tomy w wielkiej 8-ce, 58 arkuszy
druku. — Cena 6 koron, w ozdobnej
opraw. k. 780.

Chcąc ułatwić naszym Czytelnikom nabycie tej nadzw-
yczaj zajmującej powieści, która się łączy organicznie z dru-
kującą się obecnie w naszym piśmie powieścią „Rok 1809”
zniżamy cenę egzemplarza dla naszych Abonentów na 4 ko-
fony, za egz. brosz., a na k. 5-80 za egz. opr. ozdobną.

Admin. „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Ostatnia nowość

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stow. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Rok założenia 1863.

Rok założenia 1863.

Największy i najstarszy skład piwa butelkowego

S. WIESER, Lwów, Sykstuska 1. 14,

poleca znakomite

Piwo pilzneńskie

z browaru akeyjn.

leżak,
eksportowe,
bok.

Piwo okocimskie

z browaru P. J. Götza

marcowe,
eksportowe,
bok (porter krajowy)

Piwo lwowskie

z L. T. A. B.

marcowe,
eksportowe,
saluator, — bok.

Począwszy od 10 butelek bezpłatna dostawa we Lwowie.

Zlecenia na prowincję skutecznia się od 25 butelek odwrotną pocztą. — Przy
odbiorze 50 butelek znaczny opust.

Z powodu nadchodzących świąt celem umożliwienia punktualnej dostawy,
uprasza się już obecnie o łaskawe zlecenia.

UWAGA: Marka ochronna wypalona jest na każdym korku i opasce umieszczona.

Oryginalne napełnianie!

Telefon nr. 149. — Telefon nr. 149.

MUSIAŁOWICZ i JANIK

polecają na Święta

OGÓLNIE UZNANE

naturalne wina lekkie, stołowe,

oraz gatunki szlachetniejsze górno-węgier-
skie w cenie po 75 ct. i 1 złr.

Tokay stary po 2 złr. i wyżej. Wina zagra-
niczne, musujący Porter angielski. Piwo
pilzneńskie i bawarskie w butelkach.

Stołowy naturalny Hegyalajer

litr 58 centów. 11863 3

NA ŚWIĘTA

Handel Wini i Restauracya
Filipa Bisanza.

(przedtem BREITMAYER) w hotelu pod Trzema
Koronami we Lwowie, ul. Trybunalska 10.

Poleca swój bogato zaopatrzony SKŁAD WIN, jako to:
austriackie, węgierskie, francuskie, reńskie, dalmatyńskie
tudzież szampany i koniaki najlepszej jakości. Kuchnia naj-
lepsza, znakomite piwo pilzneńskie. — Ceny bardzo niskie.
11727 5

GRIES BEI BOZEN

Najłagodniejsze klimatyczne miejsce lecznicze
w niemieckim Tyrolu południowym.
Sezon od 1-go września do 1-go czerwca
Prospekty wysyła Zarząd.

NA ŚWIĘTA

poleca znany z taniości
handel korzenny i główny
skład

Masio
Jaja
i Ser

po najtańszych cenach,

Rubin Buchstab
ulica Krakowska lic. 25.
11805 3-1

Skutki nadużyte ni-
szczęść
zdrowie, jak pewno i
trwale usunąć poza je-
dynie w licznych wyda-
niach rozpowszechniona
już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Cena wydania polskiego
2 kor., niemieckiego 4 kor.
Tysiące znalazło w niej
objaśnienie swych cier-
pień, a za użyciem kura-
cji w książce tej zaleco-
nej zupełne uzdrowienie.
Za nadesłaniem franko
na należytości otrzyma się
książkę w kopercie franko
przez Verlags Magazin,
Leipzig, Neumarktur. 21.
2078

Ruch pociągów o. k. kolei państwowych,

obowiązujący z dniem 1 maja 1902. (Przyjazd i odjazd pociągów podany jest podług czasu
środkowo-europejskiego o 36 minut późniejszego od czasu miejscowego).

o godz.	przyjeżdżają do Lwowa dworz. głów.	o godz.	odjeżdżają ze Lwowa dworz. główny
12:15	Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.	12:45	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
2:31	Z Krakowa, Berlina, Warszawy i Wiednia.	2:51	Do Itzkan, Czerniowiec, Czortkowa.
3:35	Z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa.	4:15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
6:10	Z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia.	5:50	Do Brzuchowic (od 1/5 do 1/4 codziennie).
6:20	Z Czerniowiec, Itzkan, Husiatyna.	6:25	Do Czerniowiec, Stanisławowa.
6:50	Z Brzuchowic (codzien. 1/5 do 1/4 włączn.)	6:30	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7:45	Z Janowa.	6:35	Do Ławocznego, Borysławia.
8:00	Z Tarnopola, Odessy, Brodów, Podwołoczysk.	8:40	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
8:10	Z Ławocznego, Strzyska, Chyrowa, Pesztu.	8:40	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia.
8:15	Z Sokala i Rawy ruskiej.	9:00	Do Chyrowa, Ławocznego, Borysławia.
8:50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	9:15	Do Janowa.
10:25	Z Rzeszowa, Lubaczowa.	9:50	Do Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
11:55	Z Stanisławowa (Körmesetz, Potutor).	10:30	Do Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor.
1:10	Z Ławocznego, Kalusza, Chyrowa, Borysławia.	10:40	Do Tarnopola, Potutor.
1:23	Z Janowa.	1:25	Do Janowa (od 1/5 do 1/4 w niedz. i święta).
1:35	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	1:55	Do Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
1:45	Z Czerniowiec, Itzkan, Zaleszczyk, Czortkowa.	2:00	Do Szczercza, Pustomyt (1/5-1/4 w niedz. i święta).
2:35	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	2:15	Do Brzuchowic (od 1/5 do 1/4 w niedz. i święta).
3:14	Z Brzuchowic (od 1/5 do 1/4 w niedz. i święta).	2:40	Do Czerniowiec, Itzkan, Stanisław, Husiatyna.
4:40	Z Sambora, Skolego, Drohobycza, Strzyska.	2:55	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
5:35	Z Czerniowiec, Grzymałowa, Brodów.	3:05	Do Strzyska, Chyrowa (do Skolego od 1/5 do 3/4).
5:40	Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.	3:15	Do Janowa (codziennie od 1/5 do 3/4).
5:50	Z Krakowa, Berlina, Wiednia, Pragi.	3:25	Do Brzuchowic (codziennie od 1/5 do 1/4).
6:00	Z Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	3:30	Do Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa.
6:04	Z Brzuchowic (od 1/5 do 1/4 w niedz. i święta).		
6:40	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	6:10	Do Stanisławowa, Żydaczowa.
6:50	Z Brzuchowic (od 1/5 do 1/4 codziennie).	6:20	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
6:52	Z Czerniowiec, Husiatyna, Körmesetz.	6:30	Do Janowa (od 1/5 do 1/4 w niedz. i święta).
6:55	Z Janowa (od 1/5 do 3/4).	6:35	Do Ławocznego, Chyrowa, Kalusza.
6:58	Z Szczercza, Pustomyt (1/5-1/4 w niedz. i święta).	7:10	Do Rawy ruskiej, Sokala.
7:00	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.	8:15	Do Brzuchowic (od 1/5 do 1/4 w niedz. i święta).
7:04	Z Janowa (od 1/5 do 1/4 w niedz. i święta).	8:15	Do Przemyśla (od 1/5 do 3/4).
7:20	Z Podwołoczysk, Brodów, Skali.	9:00	Do Podwołoczysk, Brodów.
10:00	Z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia.	10:05	Do Janowa (od 1/5 do 1/4 w niedz. i święta).
		10:30	Do Czerniowiec, Itzkan.
		11:00	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia, Pragi.
		11:10	Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.
3:14	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola.		
7:40	Z Podwołoczysk, Brodów.	6:45	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
8:20	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	10:57	Do Tarnopola, Potutor.
5:11	Z Podwołoczysk, Zaleszczyk, Brodów.	2:59	Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.
10:0	Z Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.	9:25	Do Tarnopola, Brodów, Podwołoczysk.
		11:32	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Za-

Pora nocka jest oznaczona ramkami. Pociągi pociągów oznaczone są w tym druku. We Lwowie wy-
dają bilety jazdy: „Zwykłe bilety Agencji dzienników J. St. Sokolowski w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano
do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustracje przewodników, roz-
kłady jazdy i t. p. Biuro informacyjne ok. kolei państwowych (ulica Krasickich 1. 5, w podwórzu, schody II.
drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (8-2, w święta 9-12”.